Nr. 216. We Lwowie, — Środa dnia 19. Września 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
Kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 18. września.

Diło donosi: „Klub ruskich posłów sejmowych uchwalił zwołać tej jesieni — w październiku, przed końcem sesji sejmowej — Rusinów halickich do Lwowa na wiec powszechny. Referaty rozdzielili między siebie sami posłowie sejmowi, a przedmiotami referatów będą oprócz ogólnego położenia politycznego, także niektóre sprawy specjalne, dla kraju i naszego narodu wielce doniosłe, jak np. sprawa drogowa i propinacyjna. Te kwestje żywotne, które stoją na dziennym porządku wiecu, należy oddać pod sąd i orzeczenie wiecu wszechnarodowego. Nie wątpimy, że pod kierownictwem naszych posłów sejmowych wiec ten stanie się poważną manifestacją halicko-ruskiego narodu".

Według półurzędowych doniesień nastąpią wkrótce ważne zmiany w składzie głównego sztabu armii austrjackiej, między innemi ma ustąpić dzisiejszy szef biura dla operacyj wojennych, jen. Fiedler, a miejsce jego ma zająć pułkownik Horsetzky. Jen. Fiedler otrzyma komendę brygady.

W Peszcie utworzono związek rolników dla prowiantowania armii.

Manewry pod Bellowarem udały się pod wieloma względami bardzo świetnie. Wojskowy sprawozdawca *Pester Lloyda*, wytykając z ich powodu niektóre błędy w prowadzeniu potyczek, uderza gorąco na komendantów częściowych, że pomijając wyraźne przepisy dodatkowe regulaminu wojskowego, dopuszczają przez swoją nieoględność albo dumę, iż ludzie padają bez potrzeby na udar od gorąca lub słońca.

Dzienniki czeskie ze szczegółami o wiecu staroczeskim w Pradze i mityngu młodoczeskim pod gołem niebem pod Königgrätzem, dopiero jutro nadejdą. Według telegramów kongres narodowy (wiec staroczeski) był bardzo liczny. Przybyli prawie wszyscy deputowani staroczescy. Szlachtę historyczną reprezentowali Karol Schwarzenberg, Ferdynand Lobkowic, Ryszard Clam, Schönborn, Nostic, Chotek i Kiński. Posiedzenie trwało z półtoragodzinną przerwą od 9 rano do 5 popołudnio.

Dr. Rieger wygłosił dwie mowy: przy otwarciu i przy zamknięciu posiedzenia; w mowach tych bronił polityki klubu czeskiego. Przywódca staroczechów kilkakrotnie stał się przedmiotem szumnych owacyj politycznych. Dep. Kviczala mówił o szkolnictwie, dowodząc, że rozporządzenie min. Gautscha zostało następnie naprawionem. Prof. Braf odmalował postęp ekonomiczny kraju. Dep. Tonner mówił o przecenianiu sił własnych, wspominając, że rewolucja, która wybuchła w Pradze podczas Zielonych świąt 1848 r., przeszkodziła tylko zebraniu się legalnego sejmu.

W końcu dr. Rieger zażądał osądzenia działalności klubu czeskiego, poczem śród okrzyków „sława Riegerowi!" jednogłośnie przyjęto rezolucję, w której wyrażając zaufanie do klubu czeskiego i potępiając wystąpienie młodoczechów jako rokosz, oświadczono się za zachowaniem ustaw państwa; podniesiono przytem zasadę autonomiczną i postanowiono ściśle przeprowadzić zasadę równouprawnienia obu plemion.

Posłowie morawscy i słowieńscy przysłali zapewnienia o swej zgodzie na uchwały zgromadzenia. Dr. Rieger oznajmił śród powszechnej aprobaty, że pierwszym warunkiem pojednania jest, aby mniejszość uległa większości.

Młodoczesi na zgromadzenie nie przybyli.

Na mityng młodoczeski, właściwie koło Nechatic na górze „Sv. Žižki", przybyło około 10.000 osób. Posłowie Waszaty i Tuma w przemówieniach swoich występywali przeciw kierunkowi polityki staroczechów i upominali się o odrębne prawnopaństwowe stanowisko Czech i o koronowanie króla czeskiego. Posłom Heverze i Fischerowi uchwalono wotum nieufności i wezwano ich do złożenia mandatu, krzycząc „hańba im!" Krzyczano tak już nawet Riegerowi.

Z Kudlichiady w Bernie skorzystał dep. Sturm, aby mówić o sytuacji politycznej, poczem uchwalono rezolucję przeciw wnioskowi ks. Liechtensteina i za przywróceniem jedności stronnictwa niemiecko-liberalnego.

Z Wiednia donoszą, że austrjackiemu i węgierskiemu parlamentowi przedłożony będzie projekt uzupełnienia sieci kolejowej w Bośnii i Hercegowinie przez budowę linii Mostar-Rama-Serajewo. Zaliczka na tę budowę ma być udzielona ze wspólnych państwowych aktywów.

Ambasador austrjacki w Konstantynopolu br. Calice był temi dniami na posłuchaniu u sułtana, który go w sposób wyszczególniający przyjął.

Z Pesztu donoszą, że emerytowany ck. jenerał-major Trojan Doda został w Aradzie zasadzony na 2 lata więzienia cywilnego za knowania polityczne. Jestto patrjota rumuński, — wybrany do sejmu węgierskiego, — nie zasiadł w sejmie, oświadczając, że w nim zasiadać nie pozwalają mu krzywdy, jakie Rumuni węgierscy od rządzącego stronnictwa ponoszą.

Budapester Corresp. donosi, że w Watykanie powzięto myśl wysłania bisk. Strossmajera do jednego z węgierskich lub kroackich klasztorów. Zapewne myślą o tem Węgrzy.

Z Bytomia (na Szlasku pruskim) donoszą: W redakcji polskiego górnoszląskiego pisma ludowego, *Katolik*, odbyła się rewizja celem odnalezienia manuskryptu artykułu, omawiającego gwałtowną germanizację i nawracanie na protestantyzm ludności szląskiej.

Dochodzą wieści, że na Kaukazie wybuchły rozruchy i skutkiem tego car ograniczy się tylko na odwidzeniu Krymu, a zaniecha zamierzonej podróży na Kaukaz.

Koszta kanału, mającego połączyć morze Czarne i Azowskie (85 kilom.), obliczono na 40 milionów rubli. Przedsiębiorstwo ma być francusko-rosyjskie.

Jak *Rusk. Wied* donoszą, ros. ministerstwo sprawiedliwości ma niebawem wydać przepis, mocą którego od spraw o porzucenie religii prawosławnej odsunięci będą członkowie sądowi innych wyznań.

Ministerstwo dóbr państwa ma zamiar, założyć w głównych punktach przemysłu wiejskiego szkoły przemysłowo-rzemieślnicze dla włościan.

Russkij Kurjer wystąpił w obronie Czechów a „przeciw stawianiu rogatek ruchowi narodowemu."

„Ambasada austrjacka w Petersburgu — pisze on — stara się obecnie o to, aby Słowianie mieszkający w Petersburgu i będący poddanymi austrjackimi, złagodzili swoje zapały patrjotyczne i nie wyrażali swych sympatyj dla młodoczechów, którzy ostatniemi czasy wzięli górę nad staroczechami, t. j. sprzymierzeńcami Austrji. W tym celu poselstwo austrjackie w Petersburgu nie zawahało się zwrócić uwagi tutejszych Słowian, że jeżeli nie umiarkują swych zapałów, to ambasada będzie musiała zaliczyć ich do kategorji nielojalnych. Takie oświadczenie ambasady działa na Słowian w sposób drażniący, to też decydują się oni tem prędzej przechodzić na poddaństwo rosyjskie. Lecz przytem Słowianie nie zapominają również o swych braciach w Austrji, i jak poprzednio, wyrażają im swe sympatje z powodu tego lub owego zwycięstwa młodoczechów. Prawda i to, że ta braterska korespondencja jest obecnie znacznie utrudzona, ponieważ w Austrji otwierają listy, adresowane do kierowników tej lub owej partji politycznej. W uzupełnieniu tak surowego postępowania, ambasada austrjacka ustanowiła jeszcze na granicy rosyjskiej podwójny nadzór nad przechodzącymi granicę i zażądała obowiązkowego wizowania paszportów tych osób, które jadą z Rosji do Austrji. A wszystko to zrobione jest dlatego, aby paraliżować przeważnie ruch narodowy Czechów. O ile te postępki władz austrjackich zdołają uspokoić umysły w Czechach, czas najlepiej pokaże. Młodoczesi urzędownie oświadczyli, iż żądają od cesarza Franciszka Józefa koronowania się w Pradze. Fakt ten, według zdania dyplomatów, wyróżnia się bardzo wybitnie śród innych w życiu Słowian austrjackich i dowodzi stałości i urzywiązania Czechów do idei narodowej. Dlatego też dyplomaci mniemają, że stawianie rogatek temu ruchowi narodowemu przez organizowanie podwójnej kontroli na granicy, jest co najmniej nieużytecznem... Innemi słowami: Czechy, pragnące drogą koronowania się cesarza Franciszka Józefa na króla w Pradze, zdobyć sobie równe prawa z Węgrami, mogą następnie zapragnąć zupełnej samodzielności, na wzór Bułgarji, Serbii i Rumunii."

Z Berlina donoszą: „Między Bismarkiem a cesarzem panuje niejakie naprężenie. Cesarz Wilhelm znajduje, że potęga Bismarka jest zbyt wielką, tak że wskutek tego cierpieć musi zasada monarchiczna. Dlatego pomimo pozornie dobrych stosunków dymisja Bismarka spodziewaną jest już w najbliższym czasie. Za prawdę tej wiadomości ręczą koła bardzo dobrze poinformowane. Zewnętrznym powodem dymisji ma być kwestja reformy konstytucji, której się Bismark sprzeciwia. Prasa bismarkowska przypomina cesarzowi, jak wysoko, jeszcze będąc następcą tronu, czcił Bismarka".

Są to tylko domysły, ale oparte na naturze Wilhelma II.

Hr. Herbert Bismark wyjechał wczoraj do dóbr hr. Szuwałowa w Kurlandji na polowania. Jeżeli to prawda, to nie mógł brać udziału w obecnych konferencjach hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe. Konferencje te mają trwać bardzo długo, bo sześć dni, co powszechnie zdziwić musi, skoro obaj mężowie stanu już poprzód porozumieć się musieli co do przedmiotów konferencyjnych.

Köln. Ztg. wita z zapałem przyjazd Kalnokiego do Friedrichsruhe i powiada, że przyjazd ten zapewne usunie niedowierzanie sojusznika, wzbudzone przez podróż cesarza do Petersburga.

Carnot powrócił już z Normandji do Fontainebleau. Z mów, któremi go przyjmowano, zasługują niektóre na uwagę; nie były one ogłaszane telegraficznie, ale świadczą o usposobieniu ludności. W departamencie Manche witali Carnota także konserwatyści, choć nie brali udziału w ucztach. W imieniu ich powiedział p. Rauline: „Pozwól mi p. prezydencie odezwać się w imieniu ludności. Patrjotyczna ta i pracowita ludność zasługuje na administrację bezstronną. Uchylenie wadliwych stron administracji jest koniecznością". Była to dość ostra nagana władz republikańskich. Przewodniczący Rady jeneralnej, p. Morel, gdy przedstawiał członków Rady, żądał, kończąc przemówienie: „polityki zarówno dalekiej od dążności frakcyj skrajnych, jakoteż i takiej, któraby mogła prowadzić do dyktatury".

Ogólne wrażenie, wyniesione z przemówień niższych nawet dygnitarzy, streszcza się w tem, iż ludność pokłada zaufanie w prezydencie, wierząc, iż okaże energie i położy kres dążnościom skrajnej lewicy. Wszyscy są przekonani, że ministrowie sami nie potrafią tego dokonać bez udziału i pomocy Carnota.

Francuzki minister marynarki nakazał komendantowi wojennych okrętów francuskich na wschodnich wybrzeżach Afryki łowić wszelkie statki handlujące niewolnikami bez względu na flagi, pod jakiemi płyną, a szczególnie statki płynące pod flagą francuską.

Rząd uchwalił, że parlament zbierze się 9. października, jednakowoż tylko w takim wypadku, jeżeli do tego czasu prace komisji budżetowej będą ukończone.

Szef gabinetu ministerstwa spraw zagranicznych Robert odjechał do Petersburga.

Rada miejska w St. Denis pod Paryżem obniżyła ceny chleba, wskutek czego powstała zmowa piekarzy. Lud zburzył kilka sklepów z pieczywem.

Z Rzymu donoszą: Msgr. della Chiesa, sekretarz kardynała Rampolli, odjechał do Wiednia z ważnemi bardzo dokumentami dla nuncjusza Galimbertiego. Msgr. Tarnassi, sekretarz wiedeńskiej nuncjatury, odjedzie niebawem z Rzymu do Wiednia. Ojciec św pragnie sprowadzić pojednanie między dwoma gałęziami królewskiego domu hiszpańskiego, oraz ustalenie rządów królowej rejentki.

Budap. Corresp. zamieszcza wiadomość, że król Milan zapewnił w Gleichenbergu ministra skarbu Raica, iż nie myśli zupełnie o zmianie gabinetu. Mimo to zapewniają z Belgradu, że rokowania króla z Risticzem względem utworzenia nowego gabinetu nie ustały.

Królowa Natalia była w Sinai nadzwyczaj uprzejmie powitaną przez królestwo rumuńskich. W Sinai przyjmowała Natalia posła rosyjskiego p. Chitrowa, który powrócił właśnie z kilkotygodniowego urlopu, i udała się następnie do Jass, zkąd wyjedzie do dóbr swoich w Rosji.

Minister bułgarski Nacewicz wracając z Bukaresztu do kraju był, jak wiemy, napadnięty przez jakiegoś Kiselowa, a to jak dzisiaj donoszą, nie w Ruszczuku, lecz w Vancassa. Kiselow, który dopuścił się zamachu, ma być rodem z Sistowy, a przez małeństwo skoligacony z arystokratyczną rodziną rumuńską Filipesku. Bawił on ostatniemi czasy w Odesie, zkąd powrócił w maju. Z Sofii donoszą: Nacewicz jest tylko lekko ranny i pojechał dalej do Sofii. Sprawca zamachu znosił się ostatniemi czasy w Sinai z dwoma rosyjskiego poselstwa sekretarzami.

Z Sofii donoszą: Niedaleko Dubnicy przyszło d. 15. bm. do starcia między żandarmami a bandą rozbójniczą, która ongi uprowadziła była Bindera, a przed kilkoma dniami ponownie uprowadziła trzy osoby. Dwóch jeńców żandarmi uwolnili z rąk opryszków, trzeci zaś, adwokat Samakow, został przez nich zamordowany. Przewódca bandy poległ w walce, jeden ranny opryszek dostał się do niewoli, i cała banda została rozproszoną. Żandarmi nie ponieśli żadnej straty.

Serbia wydała rządowi bułgarskiemu trzech emigrantów bułgarskich, poszlakowanych o współudział w sprawkach bandytów, grasujących po Bułgarji.

Lwów d. 18. września.

„Ziemią płaczu i krzyżów" nazwano niegdyś kraje polskie pod panowaniem Rosji. Ziemią łez i cmentarzyskiem stają się one coraz bardziej, choć nie toczy się żadna walka na nich, choć głuche jęki dobywające się ztamtąd tłumiliśmy sami — my, którzy ten język tak dokładnie znamy — a tłumiliśmy dlatego, aby ofiar nie przymnażać i nie przydłużać walki bez celu. Lecz tłumienie jęków to nie dowód, że stosunki pod panowaniem Rosji się polepszyły. Przeciwnie, proces zniszczenia ani na chwilę tam nie ustał — system się tylko wykształcił, i rozwija się dalej zmieniając jedynie hasła niszczenia.

„Misją światową" nazwał ktoś z nierozważnych przyjaciół Rosji dążenia rosyjskie. Misję tę łatwo ocenić po jej owocach, po jej działaniu na olbrzymich przestrzeniach krajów polskich, które kiedyś stanowiły kamień węgielny międzynarodowej [illegible]owy europejskiej, a do niedawna jeszcze [illegible]niały życiem dążeń wysokich i cywilizacji europejskiej.

Gdzież są słynne przybytki nauki i oświaty: Lyceum krzemienieckie, Uniwersytet wileński, Szkoła główna warszawska, Szkoła sztuk pięknych i tyle innych wysokich instytucyj, które wszystkie nietylko były rodzonemi siostrzycami cennych dla świata cywilizowanego instytucyj europejskich, ale się od znaczały świeżością życia, i nietylko garnęły coraz szersze koła adeptów, ale mimo ścieśnionych już wówczas ram edukacji publicznej, żyły w społeczeństwie, i obudzały w niem coraz szlachetniejsze popędy?

Gdzież są one?... Gdzież są te tysiące ochronek, szkół prywatnych dworskich i parafialnych, jakiemi lat 30 temu szczycić się mogło społeczeństwo polskie?... Zniknęły bez śladu. — W zamian powstały zakłady mniej liczne i obce, niezrozumiałe dla społeczeństwa, opustoszałe wewnątrz i bez dążeń żywotnych bez celów społecznych; powstały szkoły ludowe, których unika włościanin, a w nich uczą — jeśli wyraz „uczą" w ogóle tu stosowny — języka rosyjskiego i rosyjskiego alfabetu w zastosowaniu do polskiej lub litewskiej mowy, i szerzą nienawiść do rzekomo wyzyskujących wyższych klas społecznych miejscowych. Pustynia więc i zdziczenie na polu uprawnem żywemi cierpieniami a zapłodnionem ofiarami tępionego społeczeństwa — oto misja oświaty, spełniona na ziemiach polskich przez panowanie rosyjskie!

Nie dosyć na niej. W duszy ludzkiej żyją zarzewia przekonań religijnych — wieczne pobudki i regulatory czynów uczciwych i cnót społecznych — zarzewia podniecane i przekonania, kształcone wpływem ustanowionego kościoła. Dawno już tym przekonaniom i tym ustanowionym władzom kościelnym wypowiedziano wojnę zniszczenia na ziemiach polskich, wypowiedziano ją zaś nie dla zapoznawanych przywilejów państwa — tym nikt nigdy nie stawiał na tem polu oporu — nie dla wielkiego sporu pierwszeństwa między władzą świecką i kościołem powszechnym, jaki gdzieindziej w Europie tak często się rozlegał. Nie: tego sporu w ziemiach polsko-rosyjskich nigdy nie było, lecz były natomiast niezawisłe przekonania moralności, świętością religii odziane, i były wpływy duchowieństwa, niedostępne dla nakazów władzy. Tym twierdzom niezawisłości ludzkiego sumienia wojna od wieku została wydana: głośna i podziemna, gwałtowna i podstępna. A gdy cel sam był największem zniszczeniem na polu ducha, to środki do celu wiodące stokroć niemal zgubniejszemi były jeszcze: przekupstwo duchownych samych, goniących za marnościami życia, i męczeństwo wiernych, nie chcących się wyrzec religii.

Jeden z nich szerzył przewrotność i protegował zwyczajną zbrodniczość, podczas gdy drugi zmuszał do upodlenia się w sobie samym, tak prostaczków, jak oświeconych, za słabych do podjęcia palmy męczeńskiej I popłynęły też rzeki krwi i cierpień wszelakich, w czasach najspokojniejszych...

Nie o ofiary wszakże zbrodniczego gwałtu i nie o te męczeństwa podnosim tym razem skargę rekryminacyjną — ale wskazać chcemy na miliony wydziedziczonego z religii ludu przed niespełna pół wiekiem, na setki tysięcy wydziedziczone w drugiej serji, w ostatnim lat dziesiątku, na pozrywane związki między duchowieństwem a wiernymi, bez których nie trzyma się żadne społeczeństwo, na stłumione światła nauk, moralności, na niekończące się polowanie za duszami tych, którychby można podciągnąć forsowną interpretacją pod ukazy — jako na owoc działania politycznego tej rzekomo zeuropeizowanej Rosji, która sobie przypisywać śmie pewne misje cywilizacyjne.

Wydziedziczenia z religii, pustynia moralna i propaganda nieprawości — oto rezultaty tej misji państwowo-religijnej na ziemiach polskich, z całym spokojem i urzędową regularnością spełnianej!

Lecz nie tu się kończy ta misja w sferze ducha i umysłu. Myśl ludzka szuka stale wyrazów dla porozumienia z współbraćmi, dla szerzenia własnych zapatrywań i przekonań, i na ziemiach też polskich, myśl rodzima, wyparta z twierdz wszystkich i pozbawiona podpór wszelakich, szukała i znajdowała wyrazy, któremi starała się wnikać w głąb społeczeństwa, Literatura, teatr, sztuki, dziennikarstwo — oto były te wyrazy.

Daleką od nas niewczesna skarga na torturową kontrolę, rozciągniętą zdawien dawna nad myślą polską, choć i ona szerzyła zniszczenie. Lecz dziś urząd inkwizycji ducha i słowa, jakim była niegdyś cenzura ro-

---

19)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

Andrzeja Theuriet.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Zbliżył się i łagodnie odjął ręce jej od twarzy. I w świetle słonecznem otulającym sierotę, z nieopisaną radością ujrzał zarumienioną wzruszeniem twarzyczkę i dwoje czystych patrzących nań z miłością oczu.

— Marjaneto — wyjąkał — czy to możliwe? Nie odpychasz mnie? Nie gniewasz się na mnie?

Uśmiechnęła się zlekka, i zawstydzona, z oczami spuszczonemi, odrzekła:

— Nie, nie gniewam się... Nie wiem, czy dobrze robię, odpowiadając panu tak otwarcie... Ale, sądzę, że znasz mnie pan dostatecznie, aby fałszywie nie zrozumieć słów moich... Nie obchodziła mnie nigdy ta różnica wieku, która pana tak zastrasza i... ja... ja jestem dumną, żem wybraną została przez takiego, jak pan człowieka.

Gdy mówiła Filip patrzał na nią z trwogą i zachwytem. Radość, której doznał była zbyt nagłą i wielką, ażeby nie sprowadzić smutnej reakcji. Nie śmiał wierzyć swemu szczęściu. Niepokoiło go ono. Zapytywał siebie, czy Marjaneta, przyjmując jego miłość, nie była posłuszną bohaterskiej egzaltacji, jednemu z tych romantycznych złudzeń, których tyle kiełkuje w głowach młodych dziewcząt.

— Moje drogie dziecko — odparł — zastanów się jeszcze... Czy nie jesteś ofiarą poczciwego uczucia litości, za które możesz później pokutować? Czy pewną jesteś, że się nie oszukujesz?

Zwróciła nań pełne wyrzutu oczy:

— Dlaczego pan wątpisz o mnie?

— Ja nie wątpię... ale moje szczęście mnie zatrważa... Lękam się, czy się nie mylisz?

— Jak pan możesz mieć takie obawy, skoro sama tu przyszłam, ażeby cię zapewnić... o tem, com ci powiedziała?

I zawstydzona, ukryła ponownie twarz w dłoniach. On, w porywie zachwytu i wdzięczności, odjął jej od twarzy znów ręce i pokrywał je długo pocałunkami.

— Późno jest, — wyszeptała Marjaneta, zmieszana, — trzeba powrócić.

— Nie, nie jeszcze, — zawołał, — nie puszczę cię, póki nie zobaczysz tego Toron, gdziem tyle chwil o tobie przemyślał.

Położył rękę młodej dziewczyny na swojem ramieniu i wyszli. Dszcz przestał padać, a ukośne promienie słońca odbijały się wszystkiemi kolorami tęczy w perlistych kroplach, pokrywających drzewa i mokre liście. Z wysokości Toron czysto błękitne jezioro zdawało się przyodziewać w najpiękniejszą szatę lazurową dla uczczenia szczęścia Filipa. Na cichych wodach statek wieczorny, zostawiając po za sobą podwójną srebrzystą bruzdę, opuszczał półwysep Duingt i z wesołym świstem sunął ku zatoce. — Desgranges'owi sprawiało niezwykłą przyjemność oprowadzanie Marjanety po brzegu tarasu, gdzie podczas długich tygodni nosił się ze swemi powątpieniami i cierpieniami. Dla niego to ustronie było pełnem wspomnień, a wszystkie one dotyczyły Marjanety. Każde drzewo, każdy kwiat dziki, każda ławka omszona miały swą miłosną legendę, którą opowiadał Marjanecie i którą ona z rozkoszą słuchała.

— Patrz pani, — rzekł Filip, ztąd widać czerwone dachy Vivier. Ileż razy przychodziłem tu usiąść na tej ławce, ażeby widzieć je, lśniące od rosy porannej lub pogrążające się nad wieczorem w mgle szarawej!... Codziennie przypatrywałem się im, jak gdybym je po raz ostatni miał widzieć, i zdawało mi się, że patrzę na raj, z którego miałem być na zawsze wygnany.

— Wygnanie pana skończy się od jutra — odparła Marjaneta, uśmiechając się — gdyż teraz nie będziesz już pan miał wymówki, ażeby unikać Vivier.

— O teraz, przyjdę tam codziennie... aż znudzę panią memi wizytami.

— Nie nudziłam się niemi dawniej, nie będę się nigdy nudziła.

— I nie będziesz pani już myślała o wstąpieniu do klasztoru?..

— Wstąpię wówczas, gdy się pan zmienisz.

— A więc nigdy! skoro jesteśmy zaręczeni... Zaręczeni! — powtórzył z radosnem drżeniem. — A więc to prawda, ty będziesz moją żoną? Zdaje mi się, iż śnię... Powiedz mi w jaki sposób mogłaś pani pokochać mnie, który byłem dla ciebie tak mało uprzejmym?

— Boże drogi — odparła z naiwnym wdziękiem — to bardzo proste. Zanim pan przybyłeś, nikogo prócz ojca mego nie znałam. Często mówił mi o panu... Przyjechałeś do Vivier, gdym była w ciężkiem zmartwieniu; byłeś dla mnie dobrym i odgadłam odrazu, że bronisz mych interesów nie z obowiązku, lecz z życzliwości. Traktowałeś mnie nie jak dziecko, którem się trzeba opiekować, lecz jak serdeczną przyjaciółkę; byłam tem tak rozrzewnioną, że serce moje samo się ku panu zwracało. Po moim ojcu, jesteś pan moją pierwszą i jedyną miłością.

— Moja ukochana! — zawołał, tuląc w swojem objęciu sierotę. I nagle, gdy ze drżeniem czuł obok siebie okrągłe dziewicze ramiona, tę pierś młodą i falującą, w umyśle jego przebiegła mgła smutku i zachmurzył się.

— Co panu jest? Na co ten smutek na twarzy? — zapytała młoda dziewczyna, zaniepokojona nagłą zmianą rysów.

— To znaczy, że nie czuję się godnym ciebie, która mi dajesz wszystko, a otrzymujesz tak mało! Pani zaczynasz życie, ja je kończę... Czuję wyrzuty sumienia na myśl, że zabieram twe dziewicze serduszko, a nie mogę ci dać w zamian tej samej świeżości duszy, tej młodości, tych marzeń...

Marjaneta zamyśliła się na chwilę, jakgdyby chciała pojąć sens wyrzeczonych słów; nagle przypomniała sobie ustęp z listu ojca, dotyczący owych „wycieczek miłosnych" Filipa; zrozumiała jego skrupuły i zarumieniła się silnie.

— Napróżno się pan dręczysz — odpowiedziała pochylając głowę — nie jestem na tyle nierozsądną, aż-by żałować, żeś nie myślał o mnie wówczas, gdyś mnie nie znał, i nie jestem też zazdrosną o przeszłość... Czy kochasz mnie pan dziś swobodnie i wyłącznie?

„Swobodnie i wyłącznie..." Te dwa wyrazy powinny były zmusić Filipa do poważnego zastanowienia się. Lecz, czując w swojem objęciu piękną dziewczynę, mówiącą mu o miłości, nie miał dość silnej woli ażeby dobrze zbadać swe sumienie. Otwierały się przed nim na oścież wrota do szczęścia i potrzebował jednego kroku, ażeby przestąpić ten raj niespodziewany. Rzucił się więc w niego z młodzieńczym porywem i nie namyślając się odparł:

— Swobodnie i wyłącznie, tak, przysięgam ci!

Uścisnęła mu rękę:

— Oto wszystko, czego żądam — odparła z twarzą promieniejącą, a teraz powtarzam: jestem dumną, żem przez pana wybraną.

W tej chwili dały się słyszeć po za nimi nierówne kroki i ciężki oddech, zadyszanej istoty. Obrócili się i ujrzeli nadbiegającą Petronelę.

— Panienko! — zawołała służąca. — Toż już po siódmej, kolacja nam się spali. To nie ma sensu tak się zapóźniać w Toron!

— Petronela ma słuszność — rzekła Marjaneta — przez pana zapomniałam o godzinie... Dobranoc — dodała, wysuwając łagodnie rękę z dłoni Filipa — muszę uciekać... Proszę przyjść jutro jak najwcześniej... Pańska obecność w Vivier nie może już teraz razić nikogo.

Petronela patrzała na nich wielkiemi oczami i szeroko otwartemi ustami.

— W istocie — dodała jeszcze panna Diosaz, uśmiechając się — wszak ona dotąd o niczem nie wie. A chciałabym jej pierwszej donieść o tej wielkiej nowinie... Petronelo, uspokój się, moja droga, będziesz mogła powiedzieć wszystkim, że się nie pomylili i że p. Desgranges jest moim narzeczonym...

(C. d. n.)

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13 — poleca **wielki skład** **Bielizny męzkiej, Kapeluszy, Czapek, Krawatek, Rękawiczek, Deszczochronów, Kufrów, Bielizny** systemu Dr. Jägera, **Wyrobów ze skóry, drzewa, metalu i porcelany, Przyrządów toaletowych, Parfumerji, Galanterji, Skarpetek i Szelek** po nizkich cenach.

syjska, zamienionym został, nie przestając być inkwizycją, w wielką dyrekcją rządową przekonań i uczuć publicznych. System mianowanych redaktorów i poprawianych przymusowo tekstów, system instrukcji: kiedy, o czem i w jakim kierunku pisać należy, a jakich spraw i przedmiotów nie tykać — uczyniły w latach ostatnich prasę rodzimą pomimowolnem narzędziem dyplomacji i polityki państwa, często na szkodę samegoż społeczeństwa polskiego mierzonem, bo podającem jednostronne informacje, wykoszlawione nie rzadko karykaturalnie, a budzące sztuczną awersję przeciw klasom, narodom i instytucjom.

Do przybytków sztuk pięknych i do sceny, niegdyś tak słynnej w Warszawie i tak bogato, tak pieczołowicie utrzymywanej, wciska tendencja rządu wystawy dzieł uznanych za pożyteczne dla misji państwowej, importowane trupy rosyjskie, na koszt miejscowej a wstrętem ku nim przejętej publiczności.

Lecz spustoszenia i deprawacji w sferach ducha, myśli i uczuć — okupionych cierpieniami publicznemi i prześladowaniem prywatnych — nie zastąpią puste cerkwie, stawiane kosztem ludności, wśród której nie ma wyznawców urzędowego kościoła, nie zastąpią teatra garnizonowe, ani okrzyki światoburczych haseł, jakie od czasu do czasu rozlegają się w ucztach urzędowych i w orgjach oficerskich...

Nie skargę i rekryminację podnosimy tutaj, lecz konstatujemy fakta zniszczenia i wznoszących się fal społecznego wywrotu, jako rezultat misji państwowej Rosji.

Postęp tych fal zagłady i społecznego wywrotu łatwo też zmierzyć na olbrzymiej, a całkiem materjalnej skali. Któż nie zna cyfry sfabrykowanych milionów wyznawców urzędowego kościoła, wśród których na zgliszczach religijnych przekonań szerzą się dziś sekty, a wśród nich nihilistyczni mściciele? Komuż nieznane przymusowe wywłaszczenia i terminowe wyprzedaże w drodze administracyjnych rozporządzeń? Któż zapomniał o ukazach, wykluczających od nabywania ziemi żywioł polski i katolicki na przestrzeniach rozleglejszych od wielu państw europejskich między Dźwiną i Dnieprem a Bugiem i Niemnem? Komuż niepamiętne świeże ukazy dopełniające, i te, które wzruszyły bezpieczeństwem prawnem posiadania obecnych właścicieli i te które ograniczyły samo prawo dziedziczenia, kładąc zarazem pomost do zastosowania ukazów proskrypcyjnych własności w najzachodniejszym już skrawku ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem? Zagłada, jedynie zagłada — hasłem tych samowolnych wydziedziczeń, burzących wszelkie stosunki prawa i rodziny.

Lecz nie dosyć tych wydziedziczeń i konfiskaty praw prywatnych. Nie kończy się na nich wielka misja rosyjskiej polityki. Od dawna znikły nowe ślady instytucyj państwowych o charakterze miejscowym; i jeszcze więcej, bo wszystko co było samorządem — nie ziem i powiatów, nie gmin i miasteczek zostało zniesionem — ale samorząd odrębnych korporacyj, lub one same zakazane, samorząd oddzielnych instytucyj dobroczynnych lub same te instytucje rozwiązane; wszystkie zaś zasoby i środki tychże, wszystkie zapisy i legaty, stare i nowe, na rzecz nieograniczonej rozporządzalności państwa, misji państwowej i urzędników państwowych skonfiskowane. A nie dosyć i tego wydziedziczenia. Żywioł miejscowy, wykluczony od lat 20 ze służby państwowej między Dnieprem a Bugiem, przed laty zaś kilku między Bugiem a Wisłą, dziś usuwanym jest z podrzędnych stanowisk jakie jeszcze zajmuje w sądzie, rządzie i szkole na ostatnim zawiślańskim skrawku, w drodze jawnej zachęty, lub prostych biurowych przeniesień w głąb Rosji. Administracja obcą jest w całem znaczeniu wyrazu krajowi, a za obcą eksponowaną i kraj zdobywającą uważana po latach 20 przez sam rząd naczelny. Sprawy przez taką administrację zawiadywane odczuwać też muszą — o ile miejscowy i niepolityczny mają charakter— smutne następstwa rządzącej ignoracji i rządzących celów ubocznych i to się właśnie nazywa „porządkiem“, wśród tego społeczeństwa... skazanego na zniszczenie!

Ruina materjalna dąży też, bo dążyć musi, w ślad za ruiną moralną, społeczną i narodową. Ograniczenia w posiadaniu ziemi i podżeganie niechęci społecznych zachwiać musiały podstawami rolnej eksploatacji, zniszczenie zaś instytucyj finansowo-ekonomicznych, jakie istniały dla podtrzymania tej ostatniej, pozbawić ją musiało warunków naturalnego powodzenia. Podkopywanie wreszcie głównej instytucji solidarnego kredytu ziemskiego na skrawku w dawnem Królestwie kongresowem, pozbawienie jej charakteru samorządnego i ograniczanie jej samorozporządzalności, uczyniły samą nawet przyszłość gospodarczą kraju niepewną. W innych prowincjach ziem dawnej Polski pod berłem rosyjskiem służą od dawien dawna instytucje kredytowe petersburskie — wedle jawnego przyznania w ukazach i rozporządzeń wykonawczych — za środek dla gnębienia własności tubylców i dla sztucznego chodowania napływanych posiadaczy — bez pożytku zresztą dla eksploatacji rolnej i wzmożenia sił ekonomicznych kraju.

Zabór wreszcie funduszów „użyteczności publicznej“, stanowiących własność Towarzystwa kredytowego w byłem Królestwie kongresowem na rzecz Warszawskiego Oddziału Banku włościańskiego ma posłużyć do wprowadzenia nadwołżańskich żywiołów włościańskich do kraju — w zamian zapewne za przeniesione za Wołgę — do zapanowania nasłanych urzędników nad klasą drobniejszych właścicieli włościańskich, którzy dopiero po uzyskaniu świadectwa o „prawowitych usposobieniach politycznych“, mogą pomoc Banku uzyskać.

Komentarz zaś organów urzędowych, że zaprowadzenie tej tak zwanej instytucji ekonomicznej w Kongresówce, oddziałać powinno i pozyskać przychylność ludu włościańskiego w Galicji dla rządu rosyjskiego, świadczy, że następstwem tych operacyj pseudo-bankowych nie może być innego jak rozdwojenie sztuczne własności ziemskiej, postawienie jednej jej części przeciw drugiej i przyspieszony upadek obu. Taką się stała misja caratu na ziemiach polskich, w podstawnej dla bytu materjalnego dziedzinie.

Ograniczenia, stawiane przemysłowi i fabrykacji pod pozorem ścigania Niemców, gotują ten sam los przemysłowi, tak dobrze zakorzenionemu i tak pięknie rozwijającemu się niedawno jeszcze w Kongresówce i na Litwie. Nie brak już dzisiaj zakładów olbrzymich, oddawna w kraju osiedlonych, które idąc za poradą rządową, szukają w gubernii chersońskiej przyszłego swego rozwoju; wiele zaś innych zostało całkiem zamkniętych, a wszystkie ograniczone przepisami przyznawać się mającego przez rząd rosyjskiego poddaństwa. Szerzy się więc pustynia dla rzekomych celów politycznych, przeciwnych naturze społeczeństwa i człowieka, a jak gdyby dla ostatecznej deprawacji pojęć moralnych i na tem materjalnem polu, toczy się dyskusja publiczna, nad „dwoistym systemem celnym“, któryby dozwolił zdusić przemysł ziem nadwiślańskich, nie dozwalając mu przez to stawać w konkurencji do przemysłu uznanego za prawowity na przestrzeniach głębokiej Rosji.

Pustynia i zagłada, zagłada i pustynia, przy wynaturzeniu pojęć moralnych, a jako łaska dozwolenie dobrowolnej abdykacji z gleby i ze stosunków rodzinnych dla ocalenia bytu codziennego i przyszłości materjalnej jednostki na granicy pustyń azjatyckich — oto światowa misja Rosji na ziemiach polskich, i jej praktyczne zastósowanie.

Wielkorządca Potiemkin wiózł swoją monarchinię po nowo-rosyjskim kraju wśród namalowanych dekoracji kwitnących rzekomo siół i miast zaludnionych, dla zamaskowania pustyni — była to wysoka komedja polityczna. Lecz te słowa polskie, z cicha tylko szeptane po miastach i zebraniach publicznych na ziemiach polskich, aby uniknąć kary kontrybucyjnej i prześladowań — te wielkie napisy publiczne wyłącznie rosyjskie, choć je tylko wyjątkowy rozumie — te obowiązkowe winiety firm kupieckich i nagłówki ksiąg handlowych w języku rosyjskim, choć ich żadna potrzeba życia nie dyktuje — te obrazy Matki Boskiej [illegible]chowskiej, uznanej za prawosławną, wystawione po drogach i urzędach kanalnych, jako dobrze prawosławne, na cześć, a w istocie na sponiewieranie publiczne — oto są dekoracje dzisiejszej już nie komedji, ale wielkiej tragedji politycznej ochrzczonej nazwą misji światowej Rosji.

Czyż wobec tego wszystkiego nie musi nietylko w duszach polskich, lecz w ogóle w duszach ludzi cywilizowanych rosnąć wstręt dla misji światowej Rosji?

Czyż nie musi on wzrastać na widok rezultatów tej misji na ziemiach umęczonej Polski, na tem wielkiem cmentarzysku moralności społecznej? I dopóki ziemie polskie nie zakipią napowrót przyrodzonem im życiem wbrew Rosji, lub za sprawą Rosji samej, dopóty fale zniszczenia, co zmieniają Polskę w potworną pustynię, przenikać będą mimo zbrojnych granic w otaczające społeczeństwa, a misja polityczna Rosji pozostanie stałą groźbą dla publicznego bezpieczeństwa świata.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“.

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów o wczesne nadsełanie przedpłaty za kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Dla Szanownych naszych abonentów uzyskaliśmy nową serję dzieł Kraszewskiego po nadzwyczaj zniżonej cenie **25 ct. za tom.**

Chata za wsią, powieść (3 tomy). **Historja** o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy. **Kordecki**, powieść historyczna (4 tomy). **Latarnia czarnoksięzka**, obrazy naszych czasów (4 tomy). **Pamiętniki nieznajomego** (2 tomy). **Pod włoskiem niebem**, fantazja. **Ulana**, powieść poleska. **Zygmuntowskie czasy**, powieść z r. 1572 (4 tomy).

Powyższe dzieła rozsyła się tylko po 10 tomów razem. Na koszta opakowania należy dołączyć 10 ct. Pieniądze można nadsełać wraz z prenumeratą na *Gazetę Nar.* do administracji, ulica Łyczakowska l. 3.

Prenumerata miesięczna

we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50

na prowincji . . . . . „ 2·—

kwartalna:

we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50

na prowincji . . . . . „ 6·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników“, ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Z Izby sądowej.

(Wyzyskiwacze poborowych.)

Kraków d. 17. września.

Do niezwykle zajmującej rozprawy, przystąpił dziś tutejszy sąd przysięgłych. Przedmiot jej stanowi zbrodnia oszustwa, popełniona przez sprytną „trójkę hultajską“.

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, co następuje:

Dnia 10. marca 1887 roku otrzymała tutejsza prokuratorja doniesienie, iż od dłuższego czasu istnieje w Krakowie spółka żydów, trudniąca się uwalnianiem popisowych od służby wojskowej i fabrykowaniem sztucznych wad fizycznych. Zarządzone dochodzenia policyjne stały się powodem aresztowania Jakóba Mandla, Gutmana Strumpfnera i Adolfa Eltersa. Długie śledztwo sądowe, wykryło liczny szereg nadużyć przy asenterunkach.

Od lat kilkunastu, Jakób Mandel i Gutman Strumpfner, prowadzili swoje przedsiębiorstwo, nazywani wraz z pomocnikami swymi Liebgoldem i Mahlerem „wojskową komisją uwalniającą“ *(Militärbefreiungs Commision)*, a Strumpfner uzyskał nawet w kole znajomych ironiczny tytuł „lekarza pułkowego“ *(Regimentsarzt)*. Wyłudzali oni od popisowych lub ich krewnych znaczne sumy pieniężne pod pozorem, iż przez znajomości swoje drogą przekupstwa potrafią uzyskać zupełne lub czasowe uwolnienie od służby wojskowej i często wywoływali u popisowych sztuczne wady fizyczne. Śledztwo nie wykazało jednak, aby oskarżeni mieli jakiekolwiek stosunki z władzami asenterunkowemi. Gdy zaś oskarżeni obiecywali wpływy swoje w sferach kompetentnych i popisowi na te właśnie wpływy rachowali, płacąc wysokie wynagrodzenia za wywoływanie sztucznych wad środkami częstokroć bardzo prostemi, jak nacieraniem czu tabaką, przeto i w tych wypadkach prokuratorja rządu dopatruje się znamion zbrodni oszustwa. Akt oskarżenia zarzuca Jakóbowi Mandlowi, Gutmanowi Strumpfnerowi i Adolfowi Eltersowi następujące czyny karygodne.

Paschic Szanzer był obowiązanym stawić się do wojska jeszcze w roku 1868, ukrywał się jednak do roku 1874 i dopiero przypadkiem przytrzymany został w tym roku, asenterowanym i rozpoczął czynną służbę. Pomimo dwukrotnych oględzin przez starszą komisję *(superarbitrium)* nie został on z czynnej służby uwolnionym, dopiero podług porządku służbowego otrzymał 16. września 1877 stały urlop, a po ukończeniu trzechletniej służby został zgodnie z przepisami przeniesionym do rezerwy. W roku 1880 pomimo przepukliny nie został Szancer uwolnionym od ćwiczeń w rezerwie i dopiero w roku 1881, gdy znaleziono u niego powiększenie przepukliny po siedmioletniej służbie został uwolnionym od obowiązku służby wojskowej. Fakta te stwierdzają, że Szancer nie doznawał żadnych względów u władz wojskowych. W r. 1874 jego ojciec Kalman udał się do Jakóba Mandla, aby ten dostarczał synowi lepszego pożywienia i zapłacił za to po 20 do 30 zł. miesięcznie. Korzystając ze sposobności Jakób Mandel, zażądał od Kalmana Szanzera kwoty 500 zł., jeżeli chce, aby syn jego był uwolnionym i Kalman Szanzer wypłacił też mu około 500 zł., których pomimo, że syn jego nie został uwolnionym, więcej nie zobaczył.

Dawid Hoffmann asenterowany w roku 1874 odbył również trzechletnią służbę wojskową oraz ćwiczenia w rezerwie i landwerze. Tylko w roku 1883 i 1884 został wskutek chorób należycie udowodnionych na podaniu przez siebie wniesionem w sposób prawidłowy uwolnionym. Ojciec jego Szapse, udał się do Mandla o uwolnienie syna od wojska, co Mandel przyrzekł, lecz pomimo otrzymania kwoty 400 złr., nie wykonał. Szapse Hoffmann z kwoty tej otrzymał zaledwie 20 do 30 zł. w. a. zwrotu.

Trzecim z rzędu oszukanym był Pietr Jacenty Palka. Asenterowany w 1866 odbył trzechletnią służbę wojskową, a w roku 1870 uwolniony został od służby wojskowej na mocy orzeczenia komisji wojskowej, która u niego znalazła chroniczne zapalenie gruczołów łzowych. Pomógł mu do tego Jakób Mandel, dając radę, aby bezpośrednio przed komisją natarł sobie oczy tabaką, co spowodowało tak pożądany skutek. Za tę radę Palka zapłacił Mandlowi 150 zł.

Po dwakroć padł ofiarą imiennik poprzednika Michał Palka, zaasenterowany w r. 1878 wprost do obrony krajowej. Gdy w r. 1883 na ćwiczenia do Krakowa przybył, został przez nieznajomego żydka do Mandla zaprowadzonym, który za 60 zł. obiecał mu wyrobić uwolnienie od wojska, przyczem nadmienił, że musi się dzielić z wojskowymi. Palce, od którego otrzymał umówione 60 zł., kazał się zgłosić za przybyciem do wojska, że jest chorym. Palka tak uczynił i od ćwiczenia, a nie od służby wojskowej został uwolnionym. Mandel przy tym wypadku twierdzi, że mając znajomego oficera, który mu był dłużnym pieniądze, przez niego uwolnienie Palki uzyskał. Michał Palka skaleczył sobie następnie przez nieostrożność dwa palce u prawej ręki, co go uczyniło raz na zawsze niezdolnym do służby wojskowej. Skorzystał więc Mandel z nieświadomości Palki, który nie wiedział o skutkach skaleczenia ręki, aby w r. 1884 za obietnicę uzyskania uwolnienia wyłudzić od niego 40 zł.

Również Franciszek Cudak po dwakroć wpadł w sidła Jakóba Mandla. Asenterowany wprost do obrony krajowej, był w latach 1885 i 1886 od ćwiczeń uwolnionym z powodu chronicznego zapalenia oczu. Pomógł mu do tego oba razy Jakób Mandel, wkładając mu oba razy kilkakrotnie jakieś nieznane czarne ziarnka do oczów. Za obietnice uwolnienia od służby wojskowej i owe ziarnka otrzymał Mandel pierwszym razem 70 zł., drugi raz 30 zł.

Jan Stanisław Palka, pisarz, asenterowany w roku 1879 został tegoż roku przez komisję rewizyjną *(superarbitrium)* czasowo uwolnionym. W r. 1880 znaleziono u niego oprócz wad powyższych mierny żylak *(Krampfader)* i rozszerzenie lewego przewodu pachwinowego. Mimo to asenterowano go do oddziału sanitarnego. Po rozpoczęciu służby zachorował — otrzymał naprzód trzechmiesięczny, następnie roczny urlop. W r. 1882 został uwolnionym z wojska. Mandel w r. 1879 wyłudził od niego i jego matki od 250 do 350 złr. za wyjednanie zupełnego uwolnienia, które jednak dopiero później nastąpiło. Gdy Palka po zaasenterowaniu w r. 1880 zachorował, odwidził go Gutmann Strumpfner i namówił go, aby do Mandla się udał. Mandel przyrzekł znowu zupełne uwolnienie i otrzymał od Palki 200 złr. Uwolnienie nastąpiło zupełnie bez udziału Mandla wskutek tylu wad rozlicznych.

Ostatnią ofiarą Mandla jest Aron Izrael. Brat jego Maurycy ukrywał się zrazu przed wojskiem. W r. 1884 asenterowany odsiedział karę i odbywa dotychczas stosownie go przepisów służbę, w której pozostanie do r. 1894. Dowiedziawszy się od Arona o służbie Maurycego, oświadczył Mandel Aronowi w r. 1885, że uwolni brata od wojska, jeżeli otrzyma 70 złr. Ugoda stanęła na 60 złr., z których Aron 45 czy 44 wypłacił Mandlowi, a resztę miał dopłacić. Brat jednak dalej w służbie pozostawał i Aron poznał, że go Mandel oszukał, jednak bez skutku upominał się u niego o zwrot pieniędzy.

Prokuratorja państwa oskarża zatem Jakóba Mandla o zbrodnię oszustwa, dokonaną na szkodę Kalmana Szanzera, Szapse Hofmana, Piotra Palki, Michała Palki, Małgorzaty i Jana Stanisława Palki, Franciszka Cudaka i Arona Izraela, popełnioną przez wyłudzenie wymienionych wyżej kwot, oraz na szkodę państwa przez pomoc, daną Piotrowi Palce i Franciszka Cudaka przy symulacji niezdolności do służby wojskowej i zbrodnię oszustwa, popełnioną przez namawianie Arona Izaka do złożenia fałszywego świadectwa, a to w myśl §. 197, 200. 201 *d* oraz 199 *a* u. k., ulegające karze według §. 34 i 203 u. k.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 18. września.

* **Minister dr. Prażak** powrócił z Czerniowiec do Lwowa wczoraj pociągiem pospiesznym o g. 8 wieczorem. Towarzyszył mu w tej podróży prezydent sądu wyższego p. Simonowicz, do którego okręgu należą władze sądownicze na Bukowinie i radca sekcyjny Bochyński.

Dziś zwiedził minister pomieszczenie sądu wyższego o gedz. 2 min. 28 wyjechał pociągiem kurjerskim z powrotem do Wiednia.

Co do umieszczenia samego sądu wyższego zauważył p. minister, że jest ono dość dobre, o ile w ogóle umieszczenie urzędów w prywatnych najętych realnościach może celowi odpowiadać.

Umieszczenie to zresztą jest obecnie już tylko prowizoryczne, albowiem budowa pałacu sprawiedliwości została przez cesarza zezwoloną i dotychczasowy kontrakt najmu z chwilą ukończenia budowy pałacu sprawiedliwości upływa, wobec czego usunięte zostaną braki, jakie koniecznie za sobą umieszczenie władz w najętych realnościach pociągać musi.

W końcu wyraził p. minister swoje zupełne zadowolenie, uznanie i podziękowanie p. prezydentowi Simonowiczowi za wzorowy porządek, jaki wszędzie zastał.

Uzupełniając sprawozdanie nasze z sobotniego pobytu p. ministra we Lwowie, donosimy, że dr. Prażak w towarzystwie p. prezydenta Simonowicza udał się w sobotę około godziny w pół do jedenastej do gmachu krajowego sądu karnego przy ulicy Batorego. Tu oczekiwał przybycia ministra wiceprezydent sądu krajowego i kierownik sądu karnego p. Poglies, który wprowadził gościa po pięknie przystrojonych schodach do izby radnej sądu i przywitał go krótkiem przemówieniem

Z izby radnej udał się p. minister do sali rozpraw głównych, gdzie właśnie odbywała się rozprawa karna. Członkowie trybunału i przedstawiciel prokuratorji państwa funkcjonowali w uniformach, odtąd też, podług *Gaz. Lw.*, zapadło postanowienie, aby tak członkowie trybunału, jak i przedstawiciele prokuratorji państwa występowali przy rozprawach zawsze w uniformach przepisanych.

Minister zabawił przy rozprawie przeszło kwadrans, poczem udał się do gmachu aresztów śledczych, gdzie zwiedził niektóre cele więzienne, następnie zwiedził szczegółowo miejsce pod budowę pałacu sprawiedliwości przy ulicy Batorego.

Z krajowego sądu karnego udał się p. minister do gmachu sejmowego, gdzie złożył wizytę marszałkowi hr. Tarnowskiemu, zwiedził salę posiedzeń sejmowych, a następnie wraz z p. prezydentem Simonowiczem i radcą sekcyjnym Bochyńskim zajął miejsce w loży p. namiestnika i przysłuchiwał się przez pół godziny rozprawom sejmu.

Z gmachu sejmowego udał się p. minister do męzkiego domu karnego przy ulicy Kaźmierzowskiej. Zwiedził tam kaplicę zakładową, bożnicę więzienną, dalej po drodze kilka kaźni, a następnie oglądał szkołę więzienną i pracownie rękodzielnicze więzienne jak płócienników, tkaczy itp., a w końcu udał się do kuchni zakładowej i kosztował podanych mu na srebrnej łyżce straw więziennych. W podobny sposób zwiedził także żeński zakład karny przy kościele św. Marji Magdaleny.

Z zakładu Brygidek udał się minister do gmachu delegowanego sądu powiatowego, przy ulicy Kaźmierzowskiej.

Po krótkiem zwiedzeniu niektórych lokalności, powrócił p. minister do swego mieszkania w hotelu George'a, gdzie między godziną 2 a 4 udzielał audjencji, a pomiędzy innemi przyjął też deputację kandydatów notarjalnych z petycją do ministerstwa sprawiedliwości, o zmianę ustępu do § 6 ordynacji notarjalnej z 25 lipca 1871.

* **Arcyksiążę Karol Ludwik** wraz z małżonką udali się wczoraj do zamku Pelesz w odwiedziny do królestwa rumuńskich.

* **Radca dworu** p. Schiffner powrócił z Wiednia i objął urzędowanie.

* **Dr. Tymowski**, który pielęgnował Kraszewskiego w San-Remo w ostatnich miesiącach jego życia, otrzymał dekretem królewskim obywatelstwo włoskie. Wbrew podanym przez niektóre pisma pogłoskom, dr. Tymowski pozostaje i nadal w San-Remo, gdzie praktykuje już od lat 12.

* **Prezentę** na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Łapczycy, nadało namiestnictwo ks. Ignacemu Maciejowskiemu, proboszczowi w Żabnie.

* **Zmarli.** We Lwowie: Józefa Gerstinger, żona ekspedytora kolejowego.

Anna Baurowicz, obywatelka m. Lwowa, zmarła przeżywszy 48 lat.

Franciszek Zonner, em. pocztmistrz w Żółkwi, jeden z założycieli tamtejszej straży ochotniczej ogn., zmarł tamże w 67. r. życia.

W Leżajsku zmarł po krótkiej, a ciężkiej słabości Romuald Sernicki, emerytowany poborca podatkowy.

Dnia 14. b. m. zmarł w Oberstdorf profesor Pranth, znany dziejopis i członek akademii berlińskiej.

* **Jubileusz robotniczy w browarze pp. Kleinów** na Pohulance, odbył się w sobotę. Takzwane „sztrychy“ (ogromne niskie sklepione sale na słupach) przyozdobili towarzysze jubilata, Franciszka Brodziewicza, w festony z choiny i transparenty, między któremi jeden przypomniał, że to właśnie 40 rocznica założenia browaru na Pohulance, i życzył wszelkiej pomyślności rodzinie Kleinów, starej lwowskiej rodzinie patrycjuszowskiej.

O godz. 8. wieczór zebrali się oficjaliści i robotnicy przed tą salą, i powitali pp. Kleinów, Jerzego i Roberta, poczem dyr. Jerzy Klein do stołu zebranych zaprosił. Do stołu zasiadł jubilat pośród obu pryncypałów, był też obecny p. Platon Kostecki, zresztą sami należący do browaru, których jest nie mniej jak sześćdziesięciu ludzi, prócz właściwych browarników, cieśle, bednarze, kowale, stelmachy, maszynści. Obok zasiadła rodzina pp. Kleinów. *Menu* bardzo proste: kiełbasa, wieprzowina z kapustą, pierogi; wódka, piwo, jak wiadomo, prawie takie same jak pilzneńskie, i w końcu wino.

Pierwszy toast wzniósł dyr. Jerzy Klein na cześć jubilata, który pracował, gdy kopano fundamenta pod browar, i odtąd 40 lat bez przerwy rzetelnie służył. Rzadki ten wypadek zasługuje na uznanie, a zresztą należy się zachęta jego współpracownikom. Na pamiątkę ofiarował p. Klein jubilatowi srebrną tabakierę z odpowiedniemi napisami i dodał, że Franciszek przechodzi odtąd na łaskawy chleb i nadal będzie to samo, co obecnie pobierał. Rozrzewniony jubilat nie zdołał odpowiedzieć.

P. Kostecki podnosząc znaczenie takiego festynu w naszych czasach, skończył toastem na cześć i powodzenie domu Kleinów. Trudno nam spisać wszystkie toasty Pp. Kleinowie podnosili ze łzami prawie zasługi p. Dworskiego, piwowara, któremu rozrost browaru przypisać należy i który składał najszczytniejsze dowody przywiązania, tudzież ajenta browaru, Hornbala, itd. P. Dworski zachęcał do dalszej szczerej pracy. Pp. Kleinów i Dworskiego na rękach noszono, do p. Kleinowej wszyscy z życzeniami poszli. Czeladnik Barański dziękował za pomoc użyczaną robotnikom w chorobie. Muzykę zamówili koledzy jubilata.

Browar pp. Kleinów jest istotnie osobliwym zakładem. — Kto jeden rok statecznie przebędzie, już go trudno ztamtąd wyrwać, jeżeli nie pójdzie na własny chleb, do czego firma dopomaga. Są tam pracownicy, którzy po 15, 20, 35 lat bez przerwy służą, a wszyscy porąbać by się dali dla pracodawców. Cześć takiej firmie i takim pracownikom! We Wiedniu, Pradze Izba handlowa, magistrat i rząd zajęłyby się takim jubileuszem. Możeby i w tym wypadku we Lwowie to uczyniono, gdyby zbytnia skromność nie była tak późno o nim doniosła.

* **Jubileusz 300 letni** gimnazjum św. Anny w Krakowie. Nareszcie po długich oczekiwaniach, nadeszło z ministerjum oświaty zatwierdzenie programu jubileuszowego, wskutek czego zgromadził się komitet w niedzielę d. 16. bm., aby powziąć ostateczne postanowienia. Okazało się, że fundusz na koszta uroczystości wynosi 1.100 złr., mianowicie zasiłek rządowy 600 złr., subwencja z Wydziału krajowego 200 złr. i zasiłek Rady miejskiej krakowskiej w ilości 300 złr. Oprócz tego wpływają dość znaczne datki ze strony byłych uczniów zakładu, tak, że o ile sądzić można, koszta obchodu będą pokryte.

Dnia 22. października br. rozpocznie się uroczystość wieczór zebraniem członków zjazdu w sali amfiteatralnej gimnazjum nowodworskiego, poczem nastąpi przedstawienie „Antygony“, odegrane przez uczniów. Na drugi dzień odbędzie się dalsza uroczystość, wieczorem zaś uczta wspól a.

Również postanowił komitet byłych uczniów gimnazjum św. Anny umieścić w jednej ze ścian gmachu tablicę pamiątkową, podług rysunku starszego inżyniera Sarego i wybić medal stosowny,

* **Odczyt.** W dniu 22. bm. o godz. 7. wieczorem w sali ratuszowej będzie miał odczyt p. Stanisław Przyniczyński, redaktor pism i założyciel instytucyj na Górnym Szląsku. Prelegent będzie mówił o Górnym Szląsku i jego losach. Dochód przeznaczony na cel oświaty górnoszląskiej, która zasługuje na gorące poparcie. Prelegent miał już w ubiegłym sezonie kąpielowym odczyty podobnej treści w Szczawnicy i Krynicy.

* **Kapela „Harmonii“** grać będzie we środę d. 19. września br. przed gmachem sejmowym. Początek o godz. 5. po południu.

* **Translokacje.** Wczoraj o godzinie wpół do 2. po południu przybył do Lwowa po kilkoletniej niebytności pułk 5b. Pułk ten nosił nazwę hr. Gondrecourt, obecnie zaś jest bez właściciela i załogował ostatniemi czasy w Wiedniu, a wczoraj wrócił z ćwiczeń korpuśnych z Przemyśla. Przybycia pułku oczekiwała na dworcu kolejowym cała jeneralicja z księciem Würtemberskim na czele i bardzo wielu oficerów różnej broni. Natychmiast po wywagonowaniu przywitał książę Würtemberg pułkownika Augusta Spiess de Bracioforte i korpus oficerski serdeczną przemową powitalną.

Pułk 55 przybył w sile 3 batalionów wraz z muzyką, razem 930 ludzi. W zastępstwie komenderującego odebrał raport i slustrował pułk feldmarszałek porucznik Kukuli, poczem przy odgłosie wesołego marszu nastąpił wymarsz do miasta pod wodzą pułkownika Spiess de Bracioforte.

Pułk 16 huzarów przybywa na stały pobyt do Rzeszowa d. 25. bm. Trzy szwadrony znajdą pomieszczenie w zbudowanych barakach na błoniu, reszta po szwadronie w Sędziszowie, Kolbuszowej i Tryńsówce. Pułk 17. bm. odmaszerował ze Lwowa.

* **Wielkie ćwiczenia** jesienne już się skończyły. Wczoraj nadciągnęła do Lwowa reszta oddziałów wojskowych, które w manewrach brały udział.

* **Zjazd archeologów w Krakowie.** O godz. 3. po południu zebrali się wczoraj uczestnicy zjazdu w gabinecie archeologicznym uniwersytetu, zkąd udali się zbiorowo na Wawel, następnie do kościoła św. Katarzyny, Pauliuów, Bożego ciała, do synagogi na Kaźmierzu i kościółka św. Jerzego.

Wieczorem o godz. 8. odbył się w sali towarzystwa ubezpieczeń raut, wydany przez prezydenta miasta respective Radę miasta, na który wszyscy uczestnicy zjazdu oraz liczne grono miejscowych osób otrzymali zaproszenia.

* **Z kolei.** Z dniem 1. października br. wchodzi w życie na odnodze Krasne-Brody zmiana, dotąd istniejącego rozkładu jazdy, wskutek czego czas jazdy między Lwowem a Brodami znacznie się skróci. Komunikację pomiędzy Krasnem a Brodami uskuteczniać będą odtąd cztery pociągi, codziennie w obu kierunkach kursujące.

Wszystkie pociągi linii głównej zdążające od i ku Lwowowi, jakoteż Podwołoczyskom znajdą odpowiednie połączenie z pociągami odnogi, idącymi w kierunku do i od Brodów.

Bliższych szczegółów powziąć można z odnośnych afiszów nowego rozkładu jazdy.

* **Stacja telegrafu kolejowego** w Kleczy górnej między Kalwarją a Wadowicami, otwartą została 15 bm. dla korespondencji rządowej i prywatnej.

* **Fundacja.** Zarząd miasta Stanisławowa postanowił z okazji cesarskiego jubileuszu, utworzyć cztery stypendja o rocznych 75 zł., 2 dla chrześcian, 2 dla izraelitów, które zarząd miasta po wieczne czasy w dniu jubileuszowym ubogim starcom i kalekom z miasta Stanisławowa rozdawać będzie.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły przełożonej SS. Bazylianek w Jaworowie na rozszerzenie budynku szkolnego, zapomogi w kwocie 200 zł.

* **O najściu granicy** przez żołdaków moskiewskich, donoszą znowu z Leżajska. Żołnierz, stojący na posterunku, zobaczywszy czterech przemytników wódki, zaalarmował załogę, złożoną z dwunastu ludzi, którzy wybiegłszy, przekroczyli granicę galicyjską i goniąc uciekających, strzelali ostremi nabojami.

* **Piorun** w Błażowej poraził na śmierć włościanina Początka i wzniecił pożar, który stłumiono.

* **Wakuje 30 posad drożników** w obrębie galicyjskiego namiestnictwa z terminem podań do 30. września 1888, jedna posada cywilnego ajenta przy dyrekcji policji we Lwowie z terminem do dnia 25. września 1888.

* **Pożar** d. 8. bm. zniszczył w Posuchowie pow. brzeżańskiego, dom podleśniczego, oraz całe mienie 18 gospodarzy. Ogień wszczął się we wspomnionym domu podleśniczego, z komina wadliwie zbudowanego. Stratę oceniono na 17.000 zł., a nie była ona ubez-

pieczoną. Katastrofa dotknęła mieszkańców Posuchowa w czasie, kiedy z powodu manewrów był w tej gminie skoncentrowany 1 batalion 58 pułku pieszego.

* **Wypadki kolejowe.** Dnia 9. b. m. przed północą, po przejściu pociągu osobowego ze Stryja do Lwowa, znaleziono na torze kolejowym wśród obszarów gminy Pokinicze, w powiecie stryjskim, ciężko pokaleczonego Józefa Regułę, który w kilka godzin później zakończył życie. Z dochodzenia okazało się, że Reguła, pozostając w służbie u budnika kolejowego Jakóba Miki, usnął na torze w powrocie do domu i nie słyszał nadjeżdżającego pociągu. — Na stacji w Kalwarji Zebrzydowskiej, pow. wadowickiego, dnia 7. b. m., hamowniczy Jan Then przy obracaniu lokomotywy doznał skutkiem własnej nieostrożności skaleczenia nogi.

* **Wypadki.** Znaczną kradzież drzewa odkryto wczoraj w cegielni Leizora Menkesa przy ulicy Snopkowskiej liczba 9. Jak się okazało kilku dobrych znajomych Menkesa przez dłuższy czas wywozili drzewo grabowe i dębowe, a szkoda wynosi 150 zł.

12 lamp ogrodowych skradziono wczoraj w nocy na szkodę stowarzyszenia „Skała".

Ze strychu realności przy ul. Piekarskiej l. 16 skradziono wczoraj w nocy znaczniejszą ilość bielizny, będącą własnością Hugona Freund.

Salomon Rozes, znany doskonale tutejszej policji ukrywacz skradzionych rzeczy, doniósł wczoraj, że w sklepie Simche Fiel przy ulicy Cybulnej liczba 15 znajdują się rzeczy pochodzące z kradzieży. Dokonana natychmiast rewizja wykazała, że doniesienie Rozesa było fałszywe, a pochodziło ze zemsty. Najgorzej jednak wyszedł na tem donoszący, gdyż rozgniewany niepomyślnym wynikiem rewizji wszczął z żołnierzami policyjnymi zaciętą bójkę i dostał się wskutek tego do aresztu.

Zbiegł z koszar Oleksa Witowski, szeregowiec 15 pp., zabrawszy suknie i inne przedmioty, będące własnością żołnierzy tejże kompanii. Rzeczy te znajdowały się w zamkniętych kuferkach, które Witowski porozbijał.

Zbiegł również więzień Leon Pantalemonowicz z roboty przy ul. Kurkowej.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze przeważnie N i przeważnie czystem niebie ubiegła doba była pogodną, zrana mieliśmy mgłę nieznaczną.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 9.3° C., najwyższa wczoraj 14.4° C., najniższa dziś nad ranem była 3.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 766 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w północnej Rosji i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Islandji i wynosiła 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Lyońskiej.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 18 września:

Wiatr o zmiennym kierunku z północnej (N) strony, średnia temperatura doby około 10° C., stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne i do mgły skłonne, dziś pogodnie, jutro pogoda niepewna.

* **Jutro,** d. 19. września: św. Januarjusza i 6 Męcz. — św. Sozanta.

— **Paryż** 17. września. Zmarł wielki rabin Francji, Isidor.

— **Kongres** międzynarodowego stowarzyszenia ochrony własności literackiej i artystycznej został otwarty d. 15 bm. w Wenecji w obecności króla Humberta, którego powitał reprezentant Francji p. Ratisbonne.

— **Biedny bogacz.** Jay Gould, najbogatszy człowiek w Ameryce po Vanderbiltach, usunął się prawie zupełnie od interesów. Cierpi on na bezsenność i każe obecnie budować dla siebie i swojej żony wspaniałe mauzoleum, do którego robione są już nawet w Bostonie nader kosztowne trumny. Niezaznawając snu na ziemi, przygotowuje się już zawczasu do snu wiecznego.

— **Emigracja z Niemiec.** W ciągu roku 1887 wywędrowało za morze z Niemiec 55.192 mężczyzn i 43.878 kobiet.

— **Konsumcja mięsa końskiego w Wiedniu.** Wiedeńczycy coraz więcej spożywają końskiego mięsa. W drugim kwartale b. r. w rzeźni miejskiej zabito na mięso 1268 koni, t. j. o 76 więcej niż w tymże okresie roku zeszłego. Ceny mięsa wynoszą: za pół kilograma przedniego 12 do 14 ct., zadniego 14 do 16 ct., polędwicy 16 do 20 ct., kiełbasy suchej 20 do 29 ct., łoju surowego 24 do 28 ct., a topionego 26 do 30 ct. Ogon koński idzie w cenie 25 do 30 ct., kości 2 do 2·5 zł. za cetnar metryczny, skóra 6 do 7·5 zł. za sztukę.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistego nauczyciela, Józefa Bognsza, w Staszkówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siedliskach; tymczasowego nauczyciela, Jozafata Kuybidę, w Rażniowie, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Rażniowie; tymczasową młodszą nauczycielkę, Michalinę Kalitównę, w Brzesku, stałą nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły etatowej w Brzesku.

* **Z Krakowa** telegrafują do *Gaz. Lw.*: Dzisiaj, przed godziną 8 zrana przybył tu osobnym pociągiem, w najściślejszem *incognito* następca tronu arcyksiążę Rudolf i nie wysiadając wcale z wagonu, odjechał dalej pociągiem kurjerskim do Przemyśla, a ztamtąd pociągiem osobnym uda się ku Krechowicom. Arcyksięciu towarzyszy adjutant hr. Rosenberg, a także dwóch przybocznych strzelców i dwóch kamerdynerów.

Arcyksiążę przybył do Galicji na łowy, które odbywać się będą w lasach kameralnych, w rewirach dzierżawionych przez Artura hr. Potockiego, a mianowicie w rewirze „Keźminiec", gdzie jest położony zameczek myśliwski, oraz w sąsiedniem państwie Perehińskiem, należącem do dóbr stołowych metropolii lwowskiej obrz. gr. kat., gdzie polowanie dzierżawi również Artur hr. Potocki. Polować się będzie na jelenie na rykowisku *(Brunstjagd)*. Cesarzewicz zabawi prawdopodobnie dwa dni; w sobotę z rana spodziewany jest z powrotem w Krakowie.

Teatr, literatura i muzyka.

Teatr. Wczoraj spotkaliśmy się na scenie ze starym znajomym i z nową niespodzianką. Oprócz tego znaleźliśmy i pomyłkę, bo dyrekcja nazwała Beauvillem wytwornego poetę francuskiego Teodora de Banville, który jeszcze w r. 1866 napisał był świetny dramacik kostiumowy z czasów Ludwika XI. p. t. „Gringoire". Otóż dawny Gringoire stanął wczoraj przed nami, ale w nowej szacie, bo w osobie p. Wysockiego. Niektórzy chcieli w tem upatrywać sacrilegium, iż artyście młodemu i dotychczas do ról pierwszorzędnych nie używanemu, oddano tę rolę popisową. My owszem poczytujemy to za zasługę dyrekcji, iż młodsze siły powierzaniem takich ról zachęca, zwłaszcza, że w tym wypadku nie uczyniła wcale krzywdy publiczności, bo p. Wysocki wywiązał się nadspodziewanie dobrze z trudnego zaiste zadania. Jużto w ogóle zaznaczyć musimy, że całość przedstawienia, sharmonizowana staranuie i umiejętnie przez reżyserję, wypadła bardzo dobrze, umiano bowiem role jak należy, grano z przejęciem i stworzono tak miły obrazek historyczno-rodzajowy, jakiegośmy już dawno na scenie naszej nie oglądali. Że zaś p. Wysocki umiał się dostroić do tonu dobrze pojętej całości i nie był jej dyssonansem, to już wiele znaczy. Artysta skończony byłby niewątpliwie wytworzył rzecz bardziej olśniewającą, byłby sztucznemi efektami mimiki i głosu bardziej uwydatnił tę postać, około której cała akcja się skupia. Że jednak p. Wysocki całą wagę swojego Gringoire'a położył w młodzieńczej intonacji prawdy — że, nie kusząc się o wyszukane „granie", siłą szczerego uczucia, prawdziwym zapałem i płynącemi z sercami tonami starał się postać tę do właściwej podnieść wysokości — to niezawodnie świadczy dobrze o artystycznem jego poczuciu, a oraz o pewnej skromności wobec zadań większych i trudniejszych.

Despotyczny majestat p. Hierowskiego (król) płaszczaca się usłużność p. Soberta (Olivier) humor p. Ruszkowskiego (Fournier), serdeczna naiwność panny Pysznikównej (Luiza) i dystynkcja p. Cichockiej (Nicola), którą sam król nazwał... rozsądną kobietę — wszystko to spływało się w zupełnie dobrą artystyczną całość.

„Pomyłka pana Lambineta", która zakończyła przedstawienie pozwoliła publiczności rozejść się w wesołem usposobieniu

Jest to farsa błytka — oparta w całości na zamianie osób lokaja na narzeczonego, a narzeczonego na lokaja — ale pełna humoru, właściwego soółce Meilhaca i Halevyego — a że pp. Frenkel, Walewski, pani Piasecka i Wisłobodzka grali ją z werwą — nic też dziwnego, że publiczność uśmiała się serdecznie.

— **Z teatru.** Dziś „Traviata", opera w czterech aktach Verdiego. Występ panny Olgi Berghi.

Jutro: „Myszka", komedja w 3 aktach Edw. Paillerona.

— **Wczorajszy koncert** p. Franciszka Ksawerego Godebskiego dość szczęśliwie zainaugurował tegoroczny sezon. Młodziutki koncertant bowiem stanowi harmonijną całość z grą swoją; wszystko, co podaje publiczności przedstawia się gładko, czysto, nawet szlachetnie — a bez wielkich pretensyj — i to daje rękojmię dalszego pięknego rozwoju tego talentu. P. Godebski miał nawet chwile bardzo szczęśliwe i słusznie po „Kołysance" Rebera wręczono mu piękne bukiety.

Sala ratuszowa zdawała sobie przypominać dawne „dobre czasy", bo dyr. Mikuli zasiadł znów do fortepianu — a jego uczennica, panna S tmajer, z wielką ścisłością i pietyzmem odegrała fantazje na polskie temata. Dwunastka „Lutni" jak zwykle śpiewała dwa kwarteta doskonale, a jeden dobrze — bo to już najgorszy stopień w produkcjach tego chóru. Głos pani Skalskiej wiele zyskał przez odpoczynek na świeżości i sile; radzibyśmy tylko uprosić ją, aby nie żałowała fatygi i dała temu pięknemu głosowi ujście przez szersze otwarcie ust — przez coby zyskał niezmiernie na jasności.

Pani Żelazowska wypowiedziała pięknie „Noc straszną" i wywarła odpowiednie wrażenie.

Splotły się więc te wszystkie produkcje w piękną całość, z której jednak niestety weterani nie wielką korzyść odniosą — sala bowiem, choć zgromadziła piękne grono miłośników muzyki, nie była przepełnioną. *(R. T)*

Dział ekonomiczny.

Licytacja na konie. W jakowość sprzedawać będzie w Krakowie w drodze licytacji w dniach 9., 10. i 11. października b. r. wybrakowane konie w ilości przeszło 300 sztuk. Sprzedaż ta odbywać się będzie na groblach.

Wiedeń d. 18. września. *Pol Corr.* potwierdza wiadomość, że ministerstwo handlu oświadczyło się przeciw upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

Węgierskie losy hipoteczne. Przy ciągnieniu odbytem 15. b. m. w Budapeszcie padła główna wygrana 100.000 złr. na s. 3.262 nr. 95. 3000 złr. s. 836 nr. 95; 1000 s. 1011 nr. 51, s. 1.055 nr. 31, s. 2.510 nr. 31.

Bankructwo. Z Wiednia donoszą 17. b. m. *Kur. Lw.*: Akcje Länderbanku spadły wskutek bankructwa firmy Wojciecha Reissa (farbiarnia w Liesing), gdzie Länderbank zaangażowany był milionem zł. — o 6 zł. 50 ct. na akcji, t. j. z 235 na 228 zł. 50 ct. Passywa fabryki powyższej wynoszą około 2 miliony zł. Prócz Länderbanku ucierpiały jeszcze inne tutejsze banki na tem bankructwie, te inne są jednak zupełnie pokryte, podczas gdy Länderbank zasekwestrował tylko magazyny z materjami.

Dz. Polsk. donoszą natomiast, że fabryka przemienioną zostanie na towarzystwo akcyjne, które obejmie Länderbank.

Targ bydła. Wiedeń 18 września. Przypędzono 4408 wołów, z tego galicyjskich 1119; płacono 55 do 63 zł. za 100 kilo wagi.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od dnia 10. do 15. września:

Konopie. Za 100 klgr. węgierskie surowe 26.00 - 30.00, galicyjskie surowe 20.00—26.00, czesane 28.00—36.00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klg. Zatecki miejski z r. 1888 160.— do —.—, podmiejski 140.— do 150.—, wiejski 125.— do 130·—.

Nafta. Za 100 klg. gotowa, galicyjska 19 50 do 20·—, prima kankazka z Tryjestu w cysternie po 5.50—5 77, amerykańska 21 75—22·00.

Olej lniany. Za 100 klgr. austrjackiego 33.25—33.75, angielskiego 30·50 - 31.50.

Olej rzepakowy. Za 1 0 klgr. zaraz 34·25 - 34·75, na wrzesień - grudzień 32·00 — 32·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogr. w miejscu za towar przedni 63 50—64.50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 klgr. I. sorty 28.00—29·00.

Koniczyna 100 klgr. Styryjski czerwony czyszczony 54 — 58, włoski —·—.

Lucerna I. sorty za 100 klgr. włoska 58 do 62, francuska 78—82, węgierska 58—62, czeska biała 32 — 40.

Rzepak za 100 klgr. 13 50 do 14.50, banacki 13 50—14·—.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu nieopodatkowany, kontyngentowany 18·50 do 19·—, rektyfikowany 90 prc. i wyżej wraz z podatkiem 56·— do 37 50.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Hamburg d. 18. września. Hr. Kalnoky przybył tu wczoraj o godzinie wpół do 6 wieczór.

Bern (w Szwajcarji) d. 18. września. Rząd szwajcarski wydalił Franciszka Troppmana, rodem z Floss w Bawarji, który korespondował ze straconymi w Chicago anarchistami i mowami swemi na zgromadzeniach okazał, że ciągle podziela zbrodnicze dążności anarchistów.

Bruksela d. 18. września. Nadeszły już szczegóły o zamordowaniu majora Bartelota w Kongo. Zdaje się pewnem, że to w skutek zdrady - Tippo Tippa (Araba, handlarza niewolników, posiadającego ogromne siły i wpływy w Afryce środkowej). Zdaje się, że także Stanleya zamordowali najęci przez niego zbóje. (Stanley oddał się był pod opiekę, dążąc do Emina baszy). W kołach rządu kondżeńskiego (król belgijski jest królem państwa Kongo) panuje niezwyczajne przygnębienie. Jak słychać, urządzoną będzie angielsko-belgijska wyprawa dla ukarania Tippo-Tippa.

Rzym d. 18. września. Półurzędowo donoszą, że król Humbert wyjedzie naprzeciw cesarza Wilhelma aż do Medjolanu. W świcie cesarza będzie hr. de Launay, ambasador włoski w Berlinie.

Rzym d. 18. września. Według *Popolo Romano*, czynią tu niezwyczajne przygotowania na przyjęcie cesarza Wilhelma, mianowicie będzie Kapitol przeobrażony. Trzy znajdujące się na nim pałace (dzieła przeważnie Michała Anioła) będą trzema arkadami połączone. Nadto będą schody, prowadzące obok Kapitolu do kościoła Ara Cöli i na Monte Caprino tak przełożone, że od placu pod Kapitolem dwie boczne arkady są utworzone. Wykonanie tego kosztownego projektu poruczono niemieckiemu architektowi Herzogowi.

Raguza d. 18. września. Pewien odprawiony ze służby woźny, zastrzelił tu wczoraj na ulicy starszego zarządcę pocztowego Müllera, a następnie sam sobie odebrał życie.

Bukareszt d. 18. września. Arcyks. Karol Ludwik z małżonką przybyli wczoraj do Sinai, królestwo rumuńscy wyjechali naprzeciw aż do Predal (na granicy siedmiogrodzkiej).

Pomiędzy włościanami wsi Dobrawin, okręgu Botuszańskiego powstały rozruchy. Włościanie żądają gruntów. Wysłane wojsko uwięziło przewódców rozruchu.

Sofia d. 18. września. W sądzie wojennym odbędzie się ostateczna rozprawa przeciw 17 osobom, oskarzonym o rabunki.

Konstantynopol d. 18 września. W kołach starotureckich panuje ogromne wzburzenie z powodu Egiptu i Massawy, posądzają wielkiego wezyra o zdradę. Szejch islamu (naczelnik duchowieństwa tureckiego) Essad efendi miał u sułtana posłuchanie, na którem przedłożył żałoby staroturków przeciw w. wezyrowi.

Wiedeń dnia 18 września 2 godz. 10 m. popołudniu. **Akcje kredytowe** 314·70. Akcje alpejskie Tow. górniczego 42.50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 307·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 115·75. Akcje Unionbanku 217 50. Akcje kolei Karola Ludwika 208·—. Akcje kolei Północnej 247 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 108.—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 254·50. Akcje kolei Lw.-Czern. 231·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 161·— Losy komunalne wiedeńskie 144 50. Akcje Tow tureckiego 115·25. Galic. oblig. indemniz. 104 75 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 195 50. Losy regulacji Cisy —·— Akcje Banku dla krajów koronnych 227 — Akcje Bankvereinu 100 25 Rosyjski rubel papierowy 127 75 Losy prem węg —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 81 45 5% renta austr. papier. 97 35. 4% renta austr. złota 110 60 4% renta węg złota 100 15. 5% renta węg. papierowa 90 40. Napoleondory —.— Marki niem —·—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. września 1888:

Hotel Francuski St. hr. Rey z Psar. H Lewicki z Buduw. B. Kohn z Czerniowiec. K. Fedorowicz z Czernichowiec. Dr. J Dziembowski z Krynicy. J Steinbardt z Tarnopola. J. Matkowski ze Szczerca. T Abgarowicz z Bertyszowa.

Hotel Angielski H. hr. Krasicki z Wołynia. W Łapiński z Krakowa. B. Korytyński z Koniecznjec W. Białoskórski z Bybła. E. Lachowicz z Woli gołogorskiej.

Hotel Warszawski. T. Marcoin z Krasowa. B. Tychawski z Tarnopola. F. Dudziński ze Zbaraża S. Karpeles z Hamburga. G. Mosing z Toporowa W. Orczyński z Żydaczowa. Padlewski z Przemyśla. F. Spitzmüller z Przemyśla.

Hotel Krakowski. W. Snowicki z Mogilnicy. J. Buczek z Kolbuszowy. M Proń z Rzeszowa C. Czaykowski z Husiatyna. P Panciewicz z Kolbuszowy. M. Binńska ze Strzelisk.

Hotel Kuhna. G Kernreich, S Jahn i A. Robiczek z Wiednia. A Czechowicz z Krywogo Z Kamieński z Dołhołuki. J Dolsak z Wiednia J Łysiak z Tuczap. C Leszczy z Czerniowiec. J. Polakiewicz z Sambora.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. września. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł m. k.	208 —	211·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	221·—	224 50
Banku hipotecznego gal po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	99 50	100 50
„ „ gal 5% wyl. 10% pr.	102 25	103 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	93·—	94·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101 25	102 25
„ kredyt gal. ziem. 4%	94 10	95·10
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·25	102 25
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92 50
„ kredytowego gal ziem. 4½% los. 52 l.	94.80	95·80
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91 50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	56·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·25	92 25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	33 50	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.71	5 81
Dukat cesarski	5 73	5 83
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał rosyjski	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 26	1 28
100 marek niemieckich	59 45	60 45
Srebro za 100 złr.	—.—	—.
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nia nie przyjmuje.

Nadesłane

Po powrocie ordynuję jak dawniej.

Dr. C. SZTEMBARTH

od godz. 3 do 4 popołudniu

ulica Batorego l. 26, I. piętro. 41

Medycyny Dr.

JAWORSKI

powrócił do Zaleszczyk.

Ciągnienie 1. października r. b.

PROMESY

na losy miasta Wiednia

Główna wygrana złr. 200.000

sprzedaje po złr. 3·75 za sztukę

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1. 39

Wino pepsynowe z diastazą we flaszkach po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct. 1

Aptekarza **Henryka Blumenfelda** 3

działa niezrównanie w tak licznych chorobach żołądka dochodzących z niedostatecznego wydzielenia śliny lub soku żołądkowego skutkiem niewystarczającego przeżucia pokarmu w braku zębów, kataru żołądkowego lub innej anormalności przyrządów trawienia. **Butelka po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.**

Setki tysięcy ludzi jest w tem przykrem położeniu, że nie zawsze mogą przy lada niedyspozycji otoczyć się staranną pieczą, bywa to udziałem tylko majętnych. Te setki tysięcy, których nie stać na to, muszą się ratować środkami domowemi. Jest rzeczą niezmiernej wagi, aby nie dać się uwieść wielkiej liczbie środków bez żadnej wartości, na które wydane pieniądze są jakby wyrzucone przez okno. Przy nieczynności żołądka najczęściej zachodzi potrzeba uciekania się do tych środków, a wszyscy lekarze uznali, że najlepszemi są szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandta, które już tylokrotnie okazały się skutecznemi. Należy jednak wyraźnie żądać szwajcarskich pigułek Rich. Brandta, gdyż nie raz sprzedają podobne falsyfikaty. Bacznie uważać należy, czy mają one na pudełkach jako etykietę, biały krzyż w czerwonem polu i nazwisko, iż są one istotnie szwajc. pigułkami apt. Rich. Brandta. Wszystkie inne jako fałszywe odrzucać należy.

ROZMAITOŚCI.

= **Skomplikowane pokrewieństwo.** Z powodu zawarcia związku małżeńskiego pomiędzy księżniczką Letycją, jedyną córką, pochodzącą z połączenia rodzin Sabaudzkiej i Bonapartów, z ks. Aosta który jest jej wujem, znawcy almanachu gotajskiego odkryli, że wskutek małżeństwa tego wynuwa się pomiędzy małżonkami komiczne pokrewieństwo. Księżna, jako małżonka swego wuja, staje się zarazem macochą swego brata cieciecznego i ciotką księcia Neapolu (syna ks. Aosta). Ona, która dotąd była siostrzenicą królowej włoskiej, staje się bratową króla i królowej i bratową królewskiej pary portugalskiej Co więcej, księżniczka staje się bratową swej własnej matki, wyszła bowiem za mąż za brata księżnej Klotyldy. Co się zaś tyczy jej męża, księcia Aosta, to i on wskutek małżeństwa swojego wchodzi w dziwne pokrewieństwo. Staje się on zięciem swej siostry i swego szwagra; zostaje szwagrem własnego siostrzeńca i siostrzeńcem swego brata i swej siostry.

= **Płonący akrobata.** W Tours popisywał się przed kilku dniami akrobata Emilian Castenet z chodzeniem po drucie, na 243 metrów długim a rozciągniętym w wysokości 24 metrów ponad powierzchnią ziemi. Castenet wszedł na ów drut niosąc laskę do balansowania, na której obu końcach przytwierdzone były pochodnie benga skie. Pochodnie te miał on, przybywszy na środek drutu, podpalić. Próba jednak nie udała się, gdyż pochodnie były wskutek deszczu zamoczone. Castenet zatem postanowił zejść na ziemię, by wziąć inne pochodnie, ale oddalił się zaledwie na kilka metrów od środka drutu, kiedy publiczność ujrzała, że tli się suknia akrobaty. Głośnym krzykiem zawiadomiono go o grożącem mu niebezpieczeństwie. Castenet okazał tu niezwykłą przytomność umysłu. Dobiedz do końca drutu i tam szukać ratunku było niepodobna, zeskoczyć zaś na ziemię równało się niechybnej śmierci, a tymczasem ogień rozszerzał się coraz bardziej. Nieszczęśliwy, ale przytomny zawiesił się więc na drucie za pomocą nóg i szybko płonącą suknię zdjął ze siebie. Nie rzucił jej jednak na ziemię, stała tam bowiem publiczność, lecz rękami stłumił ogień. Był jednak tak poparzony, że nie mógł już wspiąć się na drut, lecz musiano podać mu drabinkę.

= **Uprzejmość Wiktora Hugo.** Wiktor Hugo lubił całemu światu prawić uprzejme i miłe słówka, z czem było mu bardzo dobrze, miał bowiem wskutek tego wielu przyjaciół. Naturalnie, że jako znakomitemu poecie nadsyłano mu ze wszech stron poezje, dramaty itd. do oceny. Na wszelkie podobne listy, najczęściej nadesłanego utworu nie czytając, dawał autorowi odpowiedź nader pochlebną. Autorowi jakiemuś, który przysłał mu do oceny odę, odpowiedział:

„Mistrzu, idziesz przedemną i oświetlasz mi drogę".

Amerykaninowi, który ofiarował mu romanzę, odpowiedział znów:

„Posiadasz pan wzniosłe natchnienie; łagodne potoki pańskiej harmonijnej mowy uczuciom moim udzielają nowej dziewiczości. Ściskam dłoń pańską przez ocean".

W odpowiedzi na przesyłkę rysunku Wiktor Hugo napisał:

„Na widok pańskiego obrazka doznałem zawrotu głowy — pańskie linie są wierszami, masz pan prawo mówić do Boga: Ty."

W ostatnich latach życia zdarzył mu się przy takiej sposobności wypadek nieprzyjemny. Jakiś murarz z Roubaix, nękany przez demona poezji, przysłał poecie „płody bezsennych nocy"; na list jego Wiktor Hugo odpowiedział:

„W wierszach pańskich widzę portret pański — każda myśl pańska pochodzi z głowy, otoczonej jasnemi (blond) splotami. O, dziecko moje, obyś jeszcze jak najdłużej zachował włosy, których nożyce starości jeszcze nie dotknęły".

Murarz zdumiał, gdy przeczytał tę odpowiedź i od tej chwili w swym duchu prostaczym miał słabsze pojęcie o znakomitym poecie, który upatrywał w nim jasnowłosego młodzieńca, podczas gdy on był już siwym, bo sześćdziesięcioletnim, starcem.

= **Na szczycie Araratu.** W dniu 28. sierpnia b. r. członek ruskiego Towarzystwa geograficznego Markow i profesor bakińskiej szkoły realnej dosięgnęli szczęśliwie szczytu najwyższej z gór Kaukaskich — góry Ararat. Nowa ta ekspedycja jest niejako uświęceniem 60 rocznicy pierwszej wyprawy, która zdołała wedrzeć się na „górę Noego". Pierwszym, który dotarł do wierzchołka tej góry, wzniesionego na 5.243 metrów nad poziom morza, był profesor dorpackiego uniwersytetu Parrot. Po trzech nieudatnych próbach w 1829 r. Parrot znalazł się u upragnionego celu, na owym szczycie, na którym, według podania biblijnego, zatrzymała się arka Noego, gdy wody potopu opadać zaczęły. Następcą Parrota był geolog Abich, który również trzykrotnie rozpoczynał wyprawę i dopiero za trzecim razem stanął na szczycie Araratu w 1845 r. W 1850 r. pułkownik Chodźko również wdarł się na Ararat i zamieszkiwał w tych napowietrznych szlakach sześć dni. Ostatnia więc wyprawa jest czwarta z rzędu.

Interesujące są szczegóły pobytu pułkownika Chodźko na owym krańcu świata. Roślinność wszelka skończyła się na pochyłości góry o parę dni drogi od szczytu odległej, a wyprawa w ciągu swego 6-dniowego pobytu nie widziała z lodowego szczytu Araratu nawet przelatującego ptaka! Krzyż drewniany, który Chodźko zamierzył postawić na szczycie góry, udało się tam przytransportować z największą trudnością. Postawiono go na lodowej powierzchni, obłożono zgarniętym śniegiem, a następnie oblano śnieg ukropem. Na drugi dzień krzyż przymarzł tak, jakby był wmurowany. Na środku krzyża przybito tabliczkę miedzianą, na której wyryto nazwiska członków wyprawy. Sanie z instrumentami i przyrządami naukowemi ciągnęło kilkunastu kozaków. Trudna to jednak była sprawa. Kozacy zapadali się w śnieg po kolana; musiano stawać co 10—12 kroków, udeptać śnieg i dopiero podciągać sanie w górę. Żółwie też czyniono postępy. Na szczycie jedzenie przygotowywano w ten sposób, że na miedzianych miednicach rozżarzano węgle drzewne i przy tem ognisku roztapiano jadło i napoje, które ciągle marzły — Ale wkrótce ludzie zaczęli puchnąć. W trzecim dniu pobytu na tych wysokościach Chodźko sam już uczuwał ogromne osłabienie i rozstrój całego organizmu; piersi czuły ucisk zewnętrzny, a głowa była jakby w żelaznych kleszczach Przy każdym nieco prędszym ruchu rzadkość powietrza tamowała oddech, zwłaszcza w nocy; niepodobna było poprawić na sobie okrycia, które się podczas snu zsunęło Wyprawa ta nie obeszła się też bez ofiar. — Astronom Aleksandrow nie przeniósł strasznego klimatu i musiał opuścić pospiesznie Ararat. Przywiezione go do Araltych już prawie bez życia; umarł też w parę dni potem w erywańskim szpitalu. Sam Chodźko przez sześć tygodni leczył się z opuchliny nóg, której nabawił się na szczycie Araratu. Z członków tej ekspedycji nikt nie dożył tegorocznej wyprawy. Czy też krzyż pozostawiony przez Chodźkę odnaleźli jego następcy? Ostatnia wyprawa na znak swej bytności na szczycie usypała kopiec z kamieni.

Lud zamieszkujący okolice Araratu nie wierzy, aby ktokolwiek dotarł do samego wierzchołka góry. Nawet duchowieństwo ormiańskie do dziś dnia nie przypuszcza, aby to było możliwem.

= **Najwyższy dom.** W Minneapolis (w Minnesecie) rozpoczęto obecnie budowę domu, wobec którego olbrzymie hotele nowoyorskie wyglądać będą jak małe chatki. Nowy gmach ma zadać cios dotychczasowemu systemowi budowania domów w Ameryce, a być dziełem nowego pomysłu, tańszego i zabezpieczającego od złodziejów i klęsk pożaru. Inżynier L. S. Buffington wziął patent na swój system, a dom wspomniany będzie pierwszem dziełem jego. Dom ten będzie kolosem, bo wieżą obsianą oknami, a posiadać będzie nie mniej, jak tylko 28 piętr, na które mieszkańcy dostawać się będą zapomocą dwóch wind parowych. Szerokość i długość domu tego wynosić ma tylko po 80 stóp, wysokość zaś 350. Składać się zaś będzie ten kolos z 728 wielkich pokojów, których okna wychodzić będą na zewnątrz; pokojów tylnych nie będzie. Wewnątrz budynku prowadzić będą aż pod dach podwójne schody, zbudowane na wszelki wypadek, aby lokatorowie mogli dostać się do mieszkań wówczas, gdyby obie windy jednocześnie się popsuły. Dach ma być szklanym, aby promienie słoneczne mogły padać przezeń i oświetlać schody. Dom będzie czworobocznym, dach spadzisty, otoczony czterema wieżyczkami. Oprócz drzwi i okien, żaden przedmiot w domu nie będzie drewnianym; cały zaś dom składać się będzie z żelaznych, kamieniami wypełnionych ram. Obecnie dom ten wybudowano już prawie aż do najwyższego piętra; w każdym pokoju ustawiono nawet żelazne półki, szafy i krzesła, tak że lokatorowie nie będą potrzebowali kłopotać się zakupnem mebli. Winda wznosi się na najwyższe piętro w przeciągu pół minuty. Dom przeznaczony został do celów przemysłowych.

= **Uniwersalność kobiet.** Każda kobieta ma głowę dla kapelusza i wstążek, pierś dla broszki i gorsetu, twarz dla woalu z koronek, ramiona dla mantylki atłasowej, szyję dla perłowego naszyjnika, ręce dla rękawiczek i bransoletki, palce dla pierścieni, rękawiczek i całusów, a serce — do wzięcia...

= **Dziwne.** Jeden z dzienników amerykańskich donosi swym chciwym senzacyjnych wiadomości czytelnikom: „Biedny głuchoniemy, nazwiskiem Taff, został we wtorek przejechany przez pociąg kolejowy. Z pod kół wydobyto już tylko trupa. Podobny wypadek zdarzył mu się już raz w roku ubiegłym".

= **Prawdziwy kłopot!** Ależ Anusiu, czego tak desperujesz, czego tak płaczesz bez zustanku?

— Ach, proszę pani, mój narzeczony mię porzucił.

— E, pociesz się, on...

— Mnie tu o niego nie tyle chodzi, tylko, że to tak trudno, proszę pani, przyzwyczaić się do innego.

= **Ostateczny środek.** Pewien młodzieniec, zaniepokojony stanem swego zdrowia, udał się do znakomitego lekarza. Profesor, po szczegółowem zbadaniu, rzekł:

— Stan pańskiego zdrowia budzi istotnie poważne obawy. Należy się szanować. Radzę panu gruntowną zmianę dotychczasowego trybu życia.

— Czyż mam się ożenić, panie profesorze?

— Nie, nie trzeba przesadzać; tak źle jeszcze nie jest.

Poszukuję

zakupna lasu i wyrąbanego drzewa w okolicy Dniestru lub którego z jego dopływów.
Oferty nadsełać pod adresem:

Felix Siudak

Bedrykowce, p. Zaleszczyki.
Pośrednictwo osób trzecich wykluczone. 1879

Asystent farmacji

znajdzie natychmiast umieszczenie w aptece obwodowej Edwarda Stenzla w Kołomyi. 1875

Skład kawy
Artura Kościckiego
pod godłem

WE LWOWIE
Chorążczyzna l. 22.
otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej
świeży transport
NAJLEPSZEJ KAWY
1876 i sprzedaje takową
po cenie hurtownej
we Lwowie;
1 kilo 1 złr. 70 ct. i 1·80 franko.
na prowincji:
4½ kl. 8 złr. 70 ct. i 9·15 franko.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.
„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają."

Siny Kamień
(Blaustein)
czyli Siarczan miedzi
(Vitriol Cypri)
poleca
tak w hurtownej jako i drobiazgowej sprzedaży taniej jak w innych składach
Alojzy Hübner
ulica Karola Ludwika
Telefonu Nr 231 1767

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie
w koszyczkach około 3-kilowych, najstaranniej opakowane,
rozsełа najtaniej 1864
handel
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w rynku l. 42.

!! Winogrona stołowe !!
Gruszki, jabłka, śliwki, turkostawy, w pięciokilowem opakowaniu po złr. 1·60 rozsełа franco za zaliczką
Frankl & Co Werszec północ Węgry

NIEPRZEMAKALNE
PŁACHTY WOZOWE
wszelkich znanych sort,
Asfaltowe DACHY filcowe i kamienne dachowe pappy w krągach
do nabycia
Paget & Comp.
pierwsza c. k. wyłącz. uprz. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
Wien, Stadt, Riemergasse 13.
Ceny i wzory odwrotną pocztą.

Z wolnej ręki i pod bardzo korzystnymi warunkami jest
do sprzedania
kamienica piątrowa
we Lwowie, przy jednej z bocznych ulic przedmieścia gródeckiego, dobrze się rentująca, z lokalem odpowiednim na restaurację lub sklep korzenny pomieszkania suche, zawsze zajęte. Część wartości na długu w Galic. Kasie oszczędności. — Pośrednictwo wykluczone. — Bliższej wiadomości ustnie lub pisemnie udzieli p. P. S. w Administracji *Gazety Narodowej*

Handel towarów korzennych
Albina Soleckiego we Lwowie
kupuje masło świeże, z młodej śmietany wyrabiane. Producenci, którzyby radzi mieć stały odbyt, a chcieli codziennie pocztą franco przysyłać, w ilościach nie większych w lecie, jak w zimie — raczą przysłać oferty umiarkowane. Ceny letnie od 1. maja do 11. października, zimowe od 1. listopada do 30. kwietnia, lub też ceny przeciętne na rok cały 1878

Wiedeń — „Hotel Métropolé."
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny,
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.
1003 **L. SPEISER**, dyrektor.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt. w Brodach; M. Kulak. W Buczaczu: R. Joel Rapp apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ldg. Noss apt.; w Drohobyczu: T. Partykiewicz apt; w Górahomora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w Kamionce Strum: C. Piepes apt.; w Kołomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Redyk apt.; K. Wiszniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, apt., w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w Przeworsku: Fel. Świtalski, apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; C. Maresch apt.; w Sereciu: J. Dempniak, Fr. Beill, apt; w Solka: Jędrzej Gaina; w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt.; A. Beill apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., Wierzyski, St. Pawłowski, apt., w Wadowicach: K. Fiderkiewicz. 1402

Medale zasługi z wystaw lekarsko-przyrodniczych w Krakowie i Lwowie.
Świadectwa uznania pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystw lekarskich.

Woda Litowa nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Woda Selterska zalecana w katarach oskrzeli i płuc

Woda Bromowa w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie, hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY (Grande-Grille i Celestins). bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana.

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie
poleca 1789
znakomitą **wodę sodową** zwyczajną
przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież
Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną
oraz
Wszelkie sztuczne wody mineralne
(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)
wyrabiane pod kontrolą i według przepisów Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.
Składy w aptekach i większych handlach.

WODA BILIŃSKA zalecona z znakomitym skutkiem we wszelkich rodzaju katarach, zadusze, i w cierpieniach przewodu pokarm.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody rodzime jod zawierające.

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek w bezkrwistości i bledniczy

Szczawa na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

Z dniem 25. września b. r. wchodzi w życie świeżo urządzony
Pierwszy zakład
czyszczenia (prania) bielizny
za pomocą maszyn wyrobu krajowego
pomysłu p. Józefa Iwanickiego
we Lwowie, przy ulicy Krzywej l. 8. w parterze.

(Przedruk nie będzie płaconym).
OBWIESZCZENIE. 1818
JESIENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.
W dniu 23 września 1888 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.
Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tajże ujeżdżalni.
Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę P. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.
Dnia 25. września 1888 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku na Grobiack.
Wyznaczeń udzielać będzie Wydział III Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmować zgłoszenia i odbierać odnośne korespondencje.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 7 sierpnia 1888 r.

Nieprzemakalne gunie styryjskie (Loden)
z najlepszej czystej wełny w naturalnych kolorach: bronzowym, popielatym i czarnym.

Lekki płaszcz z kapiszonem	złr. 7·—	
„ „ do polowania lub podróży z kapiszonem	złr. 10·50	
„ „ t. zw. Kaisermantel lub zarzutka	„ 12·—	
Wyborny mentykow, ciepło podszyty	„ 16·—	do 22
Styryjskie Sacco	„ 10·—	„ 20
Całe ubranie męzkie	„ 20·—	„ 30
Damski płaszczyk lub palto	„ 10·—	„ 20

Nieprzemakalne kapelusze z guni (Loden).
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci od złr. 2·50 do złr. 4.
Wszystkie gatunki guni dla mężczyzn i kobiet — tudzież smodernizowaną tunię (Loden) wysełа w metrach lub w gotowych ubraniach szybko i akuratnie za zaliczką pocztową
JOHANN GÜNZBERG w Gracu (Styrja). 1872

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów
i magazynach perfum.
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z KLUTEM
Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Każda sztuka 34 do 35 metr. długa, szerokość zależy od gatunku

Przestroga. 1863
Zarząd Towarzystwa tkackiego w Korczynie, poczta tamże, zwraca uwagę Szanownej P. T. Publiczności, iż wszelkie zamówienia Szanowna P. T. Publiczność raczy łaskawie adresować wprost „Do Towarzystwa tkackiego w Korczynie" gdyż Towarzystwo wyż wymienione nie ma wspólnictwa ani exposytur w żadnej innej miejscowości, albowiem jedynie Towarzystwo dostarcza doborowe, czysto lniane wyroby.

Cennik:

Płótna białe na sztukę	od złr. 10·—	do 26·—
Płótna prześcieradłowe jednostajne	„ „ 26·—	„ 30·—
Płótna prześcieradłowe do zszywania	„ „ 12·50	„ 14·—
Płótna półbielone	„ „ 7·—	„ 12·—
Płótna szare	„ „ 6·—	„ 11·—
Cetty szare	„ „ 7·—	„ 9·50
Dymy	„ „ 13·—	„ 15·—
Zegeltuchy	„ „ 8·—	„ 12·—
Ręczniki	„ „ 6·50	„ 7·50
Obrusy	„ „ 18·—	„ 36·—
Serwety tuzin	„ „ 2·40	„ 3·60
Serwetki „	„ —·—	„ 1·20
Chustki do nosa tuzin	„ „ —·—	„ 3·50
Ścierki	„ „ 3·—	„ 3·24
Małe ściereczki	„ „ —·	„ 2·—

Płótna pierwszej jakości:

Nr. 100 „prima" szer. 90 cm. długie 36 metr.	złr. 28·—
Nr. 1 „ „ „ „ „ „ „	„ 24·—
Nr. 2 „ „ „ „ „ „ „	„ 20·50
Nr. 3 „ „ „ „ „ „ „	„ 17·—
Obrusy „prima" łokieć	„ —·80
Serwety prima tuzin	„ 4·75

Szczęście się dotychczasowem zaufaniem Szanownej P. T. Publiczności, polecamy się i nadal łaskawym względom.
Wszelkie zamówienia uskutecznia się jak najspieszniej.
Próbki z cennikami na żądanie wysyła Towarzystwo franco i gratis.

Każda sztuka 34 do 35 metr. długa, szerokość zależy od gatunku

Saxlehnera źródło Wody Gorżkiej
„Hunyadi Janos"
najwięcej wypróbowana i najprzyjemniejsza woda gorżka
Według orzeczenia lekarskich powag wszystkich krajów odznacza się ten naturalny purgatis następującymi przymiotami:
szybkiem, pewnem i przyjemnem działaniem.
Także przy dalszem użyciu bywa przez organy trawienia wybornie znoszony. Łagodny, nie nieprzyjemny smak. — Trwale równomierny i nie zatarty skutek. Mała dawka.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.
1483 Trzeba zawsze żądać w składach
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Nowo urządzony

1378 a **HANDEL**
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki L. 10.
poleca zbioru majowego:

½ kilo Conge	Nr. 1.	zł. 1·60	½ kilo Pecco	Nr. 6.	zł. 3·—
Souchong czarna	„ 2.	„ 2·—	Karawanowa	„ 7.	„ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„ 3·—	„ najprz.	„ 8.	„ 6·—
Kaysow	„ 4.	„ 4·—	Gumpow per.	„ 9.	„ 3·—
Melange de Lond.	„ 5.	„ 4·—	„ przed.	„ 10.	„ 4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Ogłoszenia drobne.

Budkowski powrócił z Iwonicza i rozpoczął lekcje tańców i gimnastyki Rynek 12. 32

Ceraty, dywany, wszelkie obicia powozowe, poleca najtaniej handel S. Wyczyńskiej ul. Ormiańska 26. we Lwowie

Fortepian do wypożyczenia. Przybory do szermierki i trycykiel do zbycia. Rynek 12. I piętro. 3

Fortepian do wypożyczenia za 1 złr. miesięcznie Rynek l. 25 na 1. piętrze w oficynie Nr. 1. 4

Fortepian w dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Łyczakowska l. 41 u Organisty. 3

Grunt pod budowę z ogrodem owocowym, 300 sążni. do sprzedania. Ulica Murarska (Bajki) l. 9. 8

Handel korzenny Jana Bednara, ulica Akademicka, otrzymał na skład najlepsze tutki cygaretowe. 17

Jan Meisenhelter otworzył Pracownię sukień męzkich przy ulicy Sobieskiego 30 gdzie przyjmuje wszelkie zamówienia, wykonując takowe jak najrzetelniej i najspieszniej. 40

Jedyna fabryka bilardów we Lwowie Maurycy i Jan Andraszek, ulica Grodzickich l. 3.

Kilka pni z pszczołami i miodem za umierną cenę są do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników ulica Karola Ludwika 9 39

Kamienica do sprzedania. Wiadomość u właśc. ulica Szeptyckiego l. 12 7

Ludwik Diesing emerytowany c. k. rotmistrz przy pociągach w jakowych zmarł w roku bieżącym w Wiedniu, pozostawiwszy majątek około 48 000 złr. w. a. wynoszący, którego kuratorem adwokat nadworny i sądowy P. Dr F. Kallmus w Wiedniu zamianowany został. — Ponieważ nieznani spadkobiercy śp. Diesinga, jak z papierów po tymże pozostałych wnioskować można, prawdopodobnie w Galicji się znajdują, przeto z upoważnienia p. Kuratora masy spadkowej ś. p. Ludwika Diesinga zapraszam wszystkich, którzyby sobie jakiekolwiek prawa do tej masy spadkowej rościli, aby celem zasięgnięcia bliższych informacyj względnie wykazania swych praw spadkowych w mej kancelarji (we Lwowie ul. Sykstuska l. 28. zgłosić się chcieli — Dr. Stanisław Bieliński, adw. kraj. 43

Myśliwy, w obecnym sezonie izolowany, pragnie przystąpić do grona myśliwych, posiadających teren do polowania. Łaska we zgłoszenia uprasza się pod A. L. do Administracji „Gazety Narodowej".

Malarz pokojowy i kościelny, bardzo biegły w swym zawodzie, wykonuje wszelkie roboty tak na prowincji jakoteż w miejscu po przystępnych cenach z wielką starannością i szybkością. Porozumienia listowne pod adresem: Jan Rajchel Łyczaków 13. Lwów. 34

Na sezon jesienny i zimowy wielki wybór kapeluszy damskich poleca Magazyn mód pod firmą Seidler i Karpińska, plac Kapitulny. 27

Nowo założony skład pieców F. Niżałowskiego we Lwowie, ulica Akademicka liczba 2, (Hotel Żorża) 42

Obuwie wszelkiego rodzaju wykonuje jak najrzetelniej Emil Karge ulica Czarneckiego 3. 41

Obuwie bardzo trwałe pod względem roboty, jakoteż materjału, poleca Pracownia obuwia Jakóba Zawady, ulica Łyczakowska l. 13 Zlecenia z prowincji uskuteczniа się w jak najkrótszym czasie. 14

Oleander 6-letni, bardzo dobrze utrzymany za 3 złr. do sprzedania. Bliższa wiad. u dozorcy domu Piekarska 29 22

Obiady, śniadania i kolacje smaczne i zdrowe w restauracji i mleczarni Pauliny Jaworskiej, Ormiańska 2. Ceny bardzo niskie. 24

Panna uzdolniona do kaftu znajdzie zajęcie u C. Müller, ulica Lelewela (Ogrodowa) l. 6. 26

Prenumeratę na wszystkie dzienniki całego świata po cenach redakcyjnych przyjmuje Biuro dzienników ul. Karola Ludwika 9 we Lwowie. Dostawa szybka, punktualna i akuratna. 28

Pracownia sukień damskich Marji Matysiewicz, ulica Łyczakowska l. 16 przyjmuje wszelkie zamówienia po najumiarkowańszych cenach i wykonuje jak najspieszniej

Pracownia sukień damskich A. Tralki we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 16 wykonuje wszelkie roboty w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące, po najumiarkowańszych cenach i według najnowszego kroju. 10

Poszukuje się lekcyj gry na fortepianie. Piekarska 29 stróż wskaże. 1

Pracownia sukień damskich Antoniny Müller, ulica Kaleczа l. 1. 11

Pracownia obuwia męzkiego, damskiego i dla dzieci pod firmą Franciszek Merta przy ulicy Łyczakowskiej l. 10, wykonuje takowe po cenach jak najprzystępniejszych 6

Pióra ze skrzydeł gęsich skupuje w większych i najmniejszych ilościach fabryka cygarniczek papierowych i tutek cygaretowych A. Gawłowskiego, Plac Marjacki 8. 33

Pocztmistrze lub pocztmistrzynie chętne do zamiany posad raczą zgłosić się od adresem: „Zamiana" poste restante Sambor. 35

Skład płócien koszyańskich D. Kośnierskiego, ul Kopernika 24. 16

Skład gotowych sukień różnej jakości własnego wyrobu do sprzedaży, jako też i wypożyczenia na bale, wesela i t. p. posiada Olga Kolbuszewska ulica Skarbkowska l. 18. 39

Uczennica Marka udziela lekcje gry na fortepianie za przystępną cenę. Bliższa wiadomość Rynek l. 29. I. piętro vis-a-vis drewi wchodowych.

W koncesjonowanej szkole muzycznej Władysława Mańkowskiego, ul. Kopernicka l. 8. we Lwowie, rozpoczyna się kurs gry na cytrze, cytrze smyczkowej i na fortepianie, z dniem 1. września b. r. Bliższe warunki w lokalu szkolnym

Wszelkie roboty wchodzące w zakres złotnictwa przyjmuje, ręcząc za dokładne i piękne wykończenie, Kazimierz Peche, pl. Bernardyński 15. 20

Wikt domowy w Rynku l. 28, I. piętro w oficyanach nr. 1. 5

Ogłoszenia drobne po cenie od wyrazu przyjmuje Administracja „Gazety Nar." ul. Łyczakowska 3. i Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 9.

Wojskowy Zakład naukowy
we Lwowie
otwiera z dniem 1. października 188 r nowe kursa dla aspirantów:
1. do jednorocznej służby ochotniczej;
2. do szkół kadeckich;
3. na oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej;
4. na oficerów pospolitego ruszenia.

Programy gratis i franco.
Wpisy odbędą się od 24. do 28. września między godziną 4-tą i 6-tą popołudniu.
Emeryt. c. k. kapitan **J. Waniczek,**
Lwów, ulica Akademicka, l. 12., I. piętro. 1857

Gospody chrześciańskie
są do wydzierżawienia dla katolików rzemieślników w kluczu pełkińskim księcia Jerzego Czartoryskiego. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Czercach, poczta Sieniawa. 1870

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.
Wymagać podpis WYNALAZCY
należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Ceny zniżone — Ceny zniżone
ZAKOPANE
Zakład wodoleczniczy
Dr. CHRAMIEC
na wrzesień, październik
i zimowe miesiące
ceny zniżone.
Ceny zniżone — Ceny zniżone

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).